

WĘDRÓWKI RODZIN SZLACHECKICH

PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI

WĘDRÓWKI RODZIN SZLACHECKICH

KARTA Z DZIEJÓW SZLACHTY HALICKIEJ

Wydz. Bibl. Prawnicza



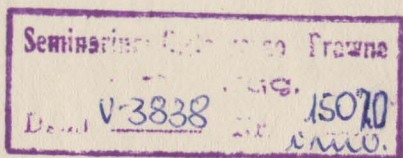
1806131309

L W Ó W 1925

NAKŁADEM AUTORA

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA I SYNA

ODBITKA Z „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ KU CZCI OSWALDA BALZERA“



Potężny strumień Dniestr, który tworzył jakby stos pacierzowy całej Rusi halickiej i był niejako ojcem wszystkich ziem i powiatów czerwonoruskich, był też tym stosem pacierzowym i dla ziem halickiej. Wszystkie ziemie czerwonoruskie usiłowały dotknąć brzegu dniestrowego, niektórym udawało się to jedynie na szczupłej przestrzeni, ziemia halicka była w położeniu o wiele korzystniejszem. Rozciągała się ona na północ i południe od Dniestru. Część południowa Zadniestrze, rozleglejsza, lecz uboga i mniej zaludniona, sięgała do samych gór i granicy państwowej; część północna była mniejsza obszarem, lecz ludniejsza i bogatsza. Gdy Dniestr przepływał całą ziemię niemal w połowie, inne rzeki były jej granicami, na północy Świerz i Strypa, na południu Łomnica i Bystrzyca.

Granice te ustaliły się w wieku XV po dłuższej i zacieklej walce z ziemiami sąsiednimi. Ziemia halicka występuje w tej walce w roli obronnej, ale zarazem i w roli zaczepnej. Od zachodu naciskały na nią dwie ziemie sąsiednie, żydaczowska, a zwłaszcza lwowska. Część południowa ziemi halickiej, górzysta i uboga, nie była tak ponętna; dlatego na południe od Dniestru nie było prawie walki o granice. To też i powiaty kołomyjski i śniatyński, utrzymały się nadal, nie zaczepiane przez Halicz. Można by powiedzieć, że obu tym powiatom rzeka Prut uratowała życie. Cała walka skupiła się na północ od Dniestru. Pod naporem ziemi żydaczowskiej chwiała się północno-zachodnia ściana graniczna ziemi halickiej, granica przesunęła się w niektórych punktach na wschodni brzeg Świerza. Jeszcze bardziej ugięła się pod naciskiem ziemi

lwowskiej cała ściana północna, dawniej sięgała ona samych źródeł Świerza, potem została zepchnięta znacznie na południe. W połowie wieku XV walka ta jeszcze się toczy, ale widoczna jest już przewaga ziemi lwowskiej. Przejściowo wdziera się ziemia lwowska w sam głąb, inter ipsa viscera, ziemi halickiej.

Naciskana w ten sposób od zachodu ziemia halicka była niejako zmuszona szukać odszkodowania na wschodzie. Pierwotna granica ziemi naszej, która na północnym wschodzie szła między Złotą Lipą a Koropcem, przesunęła się dalej ku wschodowi. Powiat koropiecki, położony w dorzeczu Koropca, został prawie w całości pochłonięty, w pierwszej połowie XV wieku znajduje się on już w stanie agonii, jest on wówczas drobną tylko enklawą otoczoną dokoła przez ziemię halicką. Na powiecie trembowelskim zdobyte zostało dorzecze Strypy.

W ciągu wieku XIV stosunki panujące w ziemi halickiej uległy znacznemu przekształceniu. W tym czasie ziemia ta zmieniła swą przynależność państwową, zmieniły się również bardzo stosunki ludnościowe. Ledwie Polska zajęła te kraje, popłynęły liczne fale nowych osadników, ze wszystkich stron, z zachodu, północy, południa i wschodu. Napływali ci osadnicy z Polski rdzennej, z Małopolski, Śląska, Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza, także z ziem czerwonoruskich, z Wołynia, przybywali ponadto z krajów czeskich, Niemiec, Wołoszczyzny i Węgier. Osadnicy ci przybywali bądź to z własnej inicjatywy, bądź to na wezwanie władzców, przede wszystkim księcia Władysława Opolczyka, króla Władysława Jagiełły, bądź wreszcie zwerbowani przez niektóre rodziny magnackie, np. Buczackich, Chodeckich. Nowi osadnicy należeli do wszystkich warstw społecznych, byli wśród nich magnaci, szlachta zamożna i uboższa, słudzy szlacheccy, mieszczenie, chłopci. To „pingue solum“, używając słów Buczackiego z r. 1503, samo „vocabat ad se extraneos“. Przykłady w tej pracy podane dowodzą ponadto, jak wiele, nie mówiąc już o krwi, ale jak wiele niezmiernych wysiłków, trudu, pracy włożyły starsze, zachodnie dzielnice państwa polskiego w tę nową i młodszą jego dzielnicę.

Ożywiona w tym kierunku działalność rozwinęli starostowie haliccy. Byli oni ramieniem królewskim i wykonawcami planów królewskich. Jest to rzeczą charakterystyczną, że urząd ten w wieku XV był powierzany członkom rodzin zachodnio-polskich, podczas gdy inne urzędy, niższe a nawet i wyższe, np. kasztelana halickiego,

sprawowała szlachta miejscowa. Tak np. byli starostami halickimi: z Małopolski Piotr Odrowąż ze Sprowy (1436—1441), z Wielkopolski Mikołaj Parawa z Lubina (1443—1451), Jakób Parawa z Lubina (1451), Stanisław Chodecki (1453—1472) i jego synowie prawie kolejno. Ci tedy starostowie sprowadzali ze sobą osadników wielkopolskich względnie małopolskich.

Ponieważ osadnicy ci przybywali przeważnie z zachodu, mieli oni spełnić w tej krainie rolę czynnika kulturalnego i rzeczywiście też swe zadanie należycie spełniali. Ponadto chodziło o to, aby wśród niepewnej ludności ruskiej, osadzać jednostki wierne i zaufane, na któreby można było liczyć w każdej potrzebie. Wreszcie odgrywał tu rolę i wzgląd wojskowy. Był to front zwrócony przeciw Wołoszy, na południowym brzegu Dniestru tworzyli ci osadnicy awangardę przeciw nieprzyjacielowi, rodzaj pogranicza wojskowego, mieli też bronić przeprawy przez Dniestr. Ostrożność ta nie była zbyt duża, okazało się bowiem później, że w czasie wojen z Wołoszczyzną, wielu ziemian halickich pochodzenia ruskiego przechodziło na stronę wołoskiego wojewody.

Skutkiem tego osadnictwa oblicze ziemi halickiej w wieku XV było już zupełnie odmienne od tego, jakie ona posiadała w stuleciu poprzednim. Można powiedzieć, że w wieku XV ziemia halicka miała jakby dwie twarze, jedną patrzyła ku wschodowi, drugą ku zachodowi. Obok ludności ruskiej, po części wołoskiej, byli tu jeszcze liczni przybysze z zachodu: polacy, niemcy, czesi, węgry, nie mówiąc o żydach. Obok ruskich Iwanów, Fedków, Ihnatów, Hryciów i wołoskich Drahuszów, Kundejów, Omelianów, znajdujemy coraz częściej polskich Stanków (Stanisław), Świąszków (Świętosław), Dobków (Dobiesław), Pakoszów (Pakosław), Goworków; niemieckich Franczków, Kunczów (Konrad), Henryków, Goczów (Gunther), czeskich Waclawów, Klemensów, Albertów (Wojciech). Obok licznych kościołów i klasztorów rzymskich, wschodnie cerkwie, monastery, pustelnie ze swymi popami, diakami, czerńcami i ihumenami. Obok polskich magnatów, dawni ruscy książęta, obok niezależnych ziemian dawni ruscy służkowie. Obok ruskich wojewodów, którzy w stosunkowo nieznacznym okręgu terytoryalnym, wykonywali pełnię władzy państwowej, niezróżniczkowanej wedle jej treści, polscy starostowie i sędziowie ziemscy. Z jednej strony zachodni wójtowie i sołtysi, z drugiej ruscy atamani i wołoscy kniazie. Z jednej strony ruscy i wołoscy chłopci, na pół niewolnicy,



z drugiej zachodni osadnicy, wyposażeni w pewien zasób swobód osobistych i gospodarczych. Z jednej strony targi i jarmarki odbywane wedle wzoru zachodniego po miastach, z drugiej kupcy wędrowni i dawne ruskie targowiska. W obrocie liczone na zachodnie grzywny i ruskie kopy groszy. Łacina opanowała wprawdzie rychło księgi sądowe, ale poza tem język ruski był używany przez szerokie warstwy ludności, zarówno chłopów, po części mieszczan, jak i ruską szlachtę. W ogóle wschód i zachód łączyły się na tej ziemi, która jednym końcem dotykała wschodniej Wołoszy, a drugim zbliżała się do Lwowa, ośrodka kultury zachodniej w tych stronach.

Nie mamy zamiaru wyliczać tu wszystkich rodzin, które skądkolwiek przybyły do ziemi halickiej, chcemy tylko wskazać przykładowo siłę i natężenie tej imigracji. Przykłady te mogłyby być znacznie jeszcze pomnożone. W szczególności pomijamy najpotężniejszą rodzinę Buczackich, której pochodzenie i dzieje są znane.

Oczywiście nie wciągamy w obręb naszego przedstawienia tych rodzin pozahalickich, które wprawdzie posiadały pewne dobra w ziemi halickiej, ale stale mieszkały w innych dzielnicach Polski. Tak np. część Tyśmienicy i wieś Wołczyniec należały do Wincentego z Szamotuł (zmarł przed r. 1454), a po jego zgonie przeszły na jego dzieci, dwóch synów, obu kasztelanów poznańskich Dobrogosta (1499) i Piotra z Szamotuł, który potem został starostą generalnym wielkopolskim (1453—1473), tudzież na ich siostrę Małgorzatę (1447—1461), zamężną za Wacławem księciem raciborskim. Rodzeństwo nie mieszkało jednak w ziemi halickiej i zarządzało Tyśmienicą przez swoich rządców.

Z Małopolski pochodził Stefan Bydłowski (1424—1453). Pisał się on z Bydłowej i Tyśmieniczian. Bydłowa była wsią rodzinną Stefana, Tyśmieniczany nowym nabytkiem. Jest tylko jedna miejscowość na całym obszarze dawnego państwa polskiego, nosząca nazwę: Bydłowa; jest to wieś w powiecie stopnickim, w parafii Oleśnica. Bydłowski była to indywidualność bardzo wybitna, człowiek ruchliwy, rzutki i przedsiębiorczy. Opuścił swą wieś rodzinną, ale być może, zachował w niej jeszcze jakiś udział, zachował też na stałe nazwisko od swojej osady rodzinnej i nie zmienił go, chociaż potem kolejno wiele innych dóbr posiadał. Można by o nim powiedzieć, że jakaś siła nieznaną ciągnęła go coraz dalej i dalej na wschód. Najpierw osiedlił się w ziemi sarnockiej (1424—1425), potem przeniósł się do ziemi lwowskiej. Do-

szedł w tej ziemi do znacznego majątku i wybitnego stanowiska urzędowego. Posiadał wsie Bratkowę i Zawiazów, dwukrotnie pełnił funkcje sędziego grodzkiego lwowskiego (1446 i 1452), był sędzią żydaczowskim (1440), potem starostą względnie dzierzawcą gliniańskim (1445—1446).

Koniec swego życia (od 1447) spędził Bydłowski w ziemi halickiej, zastępował kilkakrotnie sędziego ziemskiego halickiego, a ostatecznie został wojskim halickim (1448—1451). Jeżeli ze wsi rodzinnej wyprowadziła Stefana w świat szeroki żądza życia i przygód, to w granice ziemi halickiej przywiodła go ponadto kobieta. Była nią *Wszebora* (1437—1453), druga żona Stefana, on dla niej był już trzecim z rządu małżonkiem. Indywidualnością przewyższała ona nawet swego trzeciego męża, jak i przewyższała dwóch swoich mężów poprzednich. Z pochodzenia była niemką, w każdym razie obracała się wiele w świecie wójtów i w ich sferze interesów. Była to osoba bardzo energiczna, samodzielna, sama dawała sobie radę w każdej potrzebie, przytem była to postać okazała, lubiąca stroje i zbytki; nawet wiek nie przyćmił jej zalet fizycznych. Pierwszym jej mężem był wójt tłumacki *Gocz* (*Guncerz*), człowiek w wieku podeszłym, małżeństwo to pozostało bezdziejne, a o wielką fortunę zmarłego wójta (1437) toczyła wdowa zawzięte spory z jego bratankami. Ledwie upłynął czas żałoby, weszła *Wszebora* w ponowne związki małżeńskie z *Janem Chłopskim* (1435—1439), który własnej swej pracy zawdzięczał swe stanowisko i mienie. Był wójtem w Tyśmienicy, na tem wójtostwie dorobił się fortuny. Należały doń wsie Lachowce, trzecia część Tyśmieniczian i Wołosowa tudzież wieś Pakoszowce. *Chłopski* zmarł 1439, a w r. 1441 pojął *Bydłowski* bogatą i piękną jeszcze wdowę po dwóch mężach w małżeństwo. Małżonkowie zmarli prawie równocześnie pod sam koniec r. 1453. Pozostali z tego małżeństwa trzej synowie *Bydłowski*, którzy gospodarowali w Tyśmieniczanach i Wołosowie i którzy i ich potomstwo wrosli silnie w ziemię halicką.

Z *Małopolski* wywodziła swój ród halicka rodzina *Snopków*. W pierwszej połowie XV wieku mieszkał w tej ziemi *Jan Snopek* (1444—1471), który się pisał z *Mozgawy*. Nabył on 1444 r. prawem zastawu wieś *Nastaszczyn* od starosty halickiego *Mikołaja Parawy* z *Lubina*, a w r. 1461 również prawem zastawu wieś *Babińce* pod *Rohatynem* od starosty halickiego *Stanisława* z *Chodcza*.

Z żony Małgorzaty (1447—1449) miał syna Jakóba, który pisał się z Babiniec (1481), poślubił zaś Jadwigę Herburtowską (1481—1486), wdowę po Macieju Kuroszu. Dziadkiem Jakóba, a ojcem Jana Snopków był Piotr Snopek z Kunaczowa w ziemi lwowskiej (1374—1402), który znowu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był wnukiem Piotra z Mozgawy, który w r. 1365 sprzedał swój dział w Potoku. Gniazdem tej rodziny była wieś Mozgawa nad rzeczką tej samej nazwy, położona w powiecie pińczowskim. Rodzina ta przysłała do ziemi halickiej przez ziemię przemyską, w której wieś Salmonicze była związana z tą rodziną, a potem przez ziemię lwowską, gdyż Piotr Snopek pisał się z Kunaczowa (1402).

Z Małopolski, ze wsi Rzędowic w powiecie krakowskim, czy też ze wsi tej samej nazwy w powiecie proszowskim pochodził szlachetny Maciej Pierzchała (Pyrzchała). Trzymał się on rodziny Buczackich, której był sługą, a zwłaszcza Jana Buczackiego z Litwinowa. Na służbie tej dorobił się niewielkiego kapitału, wypożyczył go Janowi Buczackiemu i wziął za to zastawem wieś Bohatkowce na Strypie w powiecie trembowelskim, pisał się też z Brzozowicy. Maciej zmarł bezdzietnie przed r. 1484, sumę jego odziedziczył brat Przedbor Pierzchała, który pozostał w rodzinnych Rzędowicach.

Ziemia sandomierska dała ziemi halickiej wybitnych osadników. Z niej przyszedł wójt śniatyński, Świąszko (1410—1437). Zapiski halickie dopiero się zaczynają w czasie, kiedy dobiegał już kresu swych dni wójt śniatyński Świąszko. Przyszedł on w te najdalsze południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej w pierwszych latach XV wieku, być może wskutek wezwania rodziny Buczackich. Przyszedł z głębi Polski, wraz z braćmi Janem i Niemierzą, najstarszy zaś Sieciech pozostał nadal w rodzinnej Rzeczy. O Niemierze tylko uboczną mamy wzmiankę, natomiast Świąszkowi i Janowi powiodło się świetnie w nowej siedzibie; co prawda, lepiej młodszemu Janowi, aniżeli Świąszkowi. Młodszy Jan z Kniehynic został najpierw podstolim lwowskim, a potem nawet kasztelanem halickim (1439—1461), starszy zaś Świąszko czyli Świątosław został wójtem śniatyńskim i doszedł do znacznej fortuny i stosunków. Oprócz wójtostwa posiadał wsie na Prucie, Wołczkowce i część Mikuliniec, na południe od Prutu Tuczapy, na rzece Bełełuji Targowicę i Bełełuję. Po jego zgonie

(1437) odezwali się do sukcesyi brat Jan, a ponadto trzech synów najstarszego brata, Sieciecha z Rzeczycy.

Córka Świąszka Elżbieta, w pierwszym małżeństwie żona wójta śniatyńskiego Pawła Prandoty z Czarnołożyc (1461—1462), wyszła po raz wtóry za Stanisława Ciesielskiego (1476—1489), który niewątpliwie przybył w te strony z zachodnich części państwa polskiego, jakkolwiek nie wiemy dokładniej, z której ziemi pochodził.

Z ziemi sandomierskiej, powiatu sandomierskiego, ze wsi Wielka Skrzyń (Skrzynno, Skrzyńsko) pochodziła rodzina Błędów, która jednak w ziemi halickiej po mieczu rychło wygasła. Nieznany nam dokładniej członek tej rodziny przyszedł pod koniec w. XIV do tej ziemi i za zasługi otrzymał od króla sumę na wsi Podhorki koło Kałusza położonej. Z nieznaney nam również żony pozostawił trzech synów i córkę, wszyscy trzej synowie mieli wyższe, więcej uduchowione aspiracye. Najstarszy Lasota (1435—1438) był kanonikiem lwowskim, ale też i dobrym gospodarzem. Podhorkami zarządzał przez rządców, dbał o rybołówstwo na rzece Czew, o ustalenie granic z sąsiadami, o drogę do przewozu. Drugi brat Jan Bład z Wielkiej Skrzyńi (1443—1449) był pisarzem kasztelana krakowskiego Jana Czyszowskiego, przebywał przez jakiś czas w ziemi lwowskiej, gdzie zasiadał często na rokach sądowych (1443—1446), potem przeniósł się do ziemi halickiej. Zyskał tu wielkie poważanie. Jedną i dzielił np. synów chorążego lwowskiego, Zygmunta Wojniłowskiego, potem braci Niezwieskich. Czy miał jakie potomstwo, nie wiemy. Trzeci z kolei brat Rafał Bład (1451—1457) był podobnie jak najstarszy, kanonikiem lwowskim, opiekował się synami swej siostry. Siostra Elżbieta (1440—1464) była dwukrotnie zamężna, po raz pierwszy za Wojciechem Żołądziem, wojewodą i chorążym halickim, po raz wtóry za Piotrem z Godowa, podstarościm i również chorążym halickim. Z tego drugiego małżeństwa miała dwóch synów, chorążyców Jana i Stanisława (1457—1474), którymi właśnie opiekował się wuj ich Rafał.

Rządca Lasoty Maciej Kieszkowski (1435—1436) pochodził, być może, z tych samych okolic, co i rodzina Błędów.

Z powiatu sandomierskiego na Ruś rozszerzał swe posiadłości Stanisław (Stanczek), kasztelan połaniecki.

Trzymał on dobra królewskie Dyakonów i Spikłosy w ziemi bełskiej, a wieś Babuchów na Lipie w ziemi halickiej. Jednakże swoje posiadłości nowe zlikwidował on dosyć rychło, ani on sam, ani jego potomstwo nie usadowiło się na stałe w tej ziemi. W r. 1482 sprzedał Stanisław Babuchów synom Stanisława z Chodcza.

Z Małopolski pochodzili dwaj bracia, Andrzej i Paweł Kościeniowie. Pisali się z Sędziszowa w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego, a pomimo przesiedlenia się do ziemi halickiej, zatrzymali jeszcze pewne działki we wsiach Wiwli w powiecie krakowskim i Sprowie w powiecie lełowskim ziemi krakowskiej. Starszy Andrzej (1451—1462) był to człowiek ruchliwy i przedsiębiorczy, miał stosunki ściślejsze z Buczackimi i starostą Stanisławem z Chodcza, u których lokował swe kapitały dość znaczne. Stale mieszkał z bratem młodszym Pawłem jako bratem niedzielnym w Czerniejowie, który trzymał wraz z Koniuszkami i Chomikowem od Buczackich. Swe tenuty zastawne ustawicznie zmieniał. Najpierw trzymał Roźniów od Michała Mużyły Buczackiego, starosty śniatyńskiego i kołomyjskiego, dobra te zamienił z nim potem (1451) na wsie Baniłów, Milejów, Zamoście w powiecie śniatyńskim, aby odstąpić je w kilka lat potem (1457) Mikołajowi Buczackiemu z Czeszybiesów. Trzymał także prawem zastawu Hanuszowce (1457), potem kolejno Kuropatniki (1458—1462) i Putiatyńce (1462).

Z żony Małgorzaty miał syna Stanisława, który był pokojcem synów króla Kazimierza Jagiellończyka (1476), bawił z królem w Prusiech. Po zgonie męża (1462) wdowa Małgorzata wyszła po raz wtóry (1473) za mąż za Jakóba Morawskiego (1457—1474), który z pochodzenia zapewne był wielkopolaninem, a przebywał od dłuższego już czasu w ziemi halickiej. Syn Stanisław żył w wspólnem gospodarstwie ze stryjem Pawłem w Czerniejowie (1462—1476).

Z Małopolski przysłała rodzina Męcinoów. Wsie tej nazwy lub pochodnej (Męcina, Męcinka) znajdujemy w powiatach limanowskim, gorlickim, krośnieńskim. Pierwszy znany nam członek był tej rodziny sługą rodziny Buczackich. Najpierw był wojewodą Michała Buczackiego w Paklikowcach (1437), potem sługą (1438—1457) starosty trembowelskiego, Jana z Litwinowa. Na służbie dorobił się wsi Teniatniki koło Rohatyna, którą pozostawił swym dwóm synom Grotowi (1454—1471) i Janowi (1465—1470).

Synowie przez czas dłuższy (1458—1465) zostawali w wspólności gospodarczej, dopiero po ośmiu latach tej wspólności przeprowadzili podział dóbr, dzieląc wieś Teniatniki na dwie połowy. Starszy Grot był to człowiek wybitny i zdolny, jednakże zbyt gwałtowny, pełnił przejściowo funkcje sędziego grodzkiego (11 lutego 1464) i ziemskiego (20 października 1466). Obaj bracia wyzbyli się jednak dość rychło ojcowizny. Młodszy Jan sprzedał swą część Nikłowi z Nowosielec i Ruszkowic (1466), starszy Grot w parę lat później pozbył również swą część Michałowi Kierdejowi z Drohovic. Być może synem Jana był Jakób Męcina (1483—1485), ożeniony z Katarzyną z Hadyńkowic.

Równie małopolski był, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, początek rodziny Biodra, która podobnie jak Męcino wie, mieszkała również w Teniatnikach. Pierwszy znany nam Biodra (1439—1445) miał dwóch synów: Stanisława (1439—1449) Grohota (1443).

Z ziemi lubelskiej pochodziła rodzina Goworków. Głową tej rodziny był Goworek ze Ździechowa, podstoli lubelski (1437—1466), dziedzic szeregu wsi w lubelskiem, dwukrotnie żonaty. Pierwszej jego żony nie znamy, druga Dorota z Lipicy była dziedziczką obszernych włości w ziemi halickiej (1437—1443). Z siostrą swą Jadwigą Chlebowską przeprowadziła dział dóbr w r. 1443. Goworek mieszkał w ziemi lubelskiej, jednakże od czasu do czasu zjawiał się w ziemi halickiej i zasiadał nawet na rokach sądowych halickich. Potomstwo jego z obu żon szczególnie upodobało sobie ziemię halicką i w niej przeważnie przebywało. Z pierwszej żony miał dwóch synów, Stanisława i Andrzycha. Stanisław Ździechowski (1438—1466) bawił się żołnierką, służył u księcia ruskiego Mytki z Kurosza, potem był sługą starosty halickiego Mikołaja Parawy z Lubina. Pozostał on zdaje się przy rodzinnym Ździechowie i rzekł się pretensyj do dóbr halickich na korzyść młodszych braci. Andrzych (1452) zginął śmiercią tragiczną zabity przez Jana Kolę z Dalejowa, pozostawiwszy syna Andryszka (1452), sługę sędziego halickiego Ilnata z Kutyszcz.

Z drugiej żony Doroty miał Goworek trzech synów, Stefana, Lasotę i Piotra. O Stefanie (1452—1453) posiadamy tylko niewiele wiadomości. Dwaj młodszy bracia po zgonie ojca (1466) przeprowadzili podział dóbr, Lasocie (1464—1466) przypadły dobra lubelskie: Wola Łopienik, Piekowice, Wola Dłotowska, część By-

chawki, Piotr zaś wziął dobra halickie Lipicę, Sarnki, Łukę, Siołkę i Rzeplin. Ten Piotr (1463—1474) w przeciwieństwie do starszego rodzeństwa, osiadł na stałe w ziemi halickiej i stał się twórcą halickiej gałęzi Goworków. Imię ojca stało się u syna nazwiskiem. Z żony Anny Cebrowskiej (1465—1474) miał Piotr (I) syna Piotra (II) (1482—1488), ożenionego z Barbarą Kulikowską, który w dobrach pozostawionych mu przez ojca nadal gospodarował i dwie córki Jadwigę (1486) i Annę (1486).

Z Ulanowa w ziemi lubelskiej pochodził szlachetny Jan, sługa Stanisława Zawałowskiego (1475). Zapewne z powodu przebywania w ziemiach ruskich otrzymał on przezwisko Russek albo Russok.

Z ziemi radomskiej z Mokrosęku przyszedł do ziemi halickiej, częściowo i trembowelskiej, ojciec z dwoma synami, Tomaszem i Piotrem, Mokrosęcocy. Nie poszczęściło się im jednak w nowej siedzibie. Ojciec i brat starszy Tomasz (1462—1470) zginęli śmiercią gwałtowną z ręki Feliksa z Niżniowa (1470), pozostał tylko syn młodszy Piotr (1470—1479), który też dochodził głowy ojca i brata na drodze polubownej i wreszcie uzyskał główszczyznę od Pawła Marca z Niżniowa (1479).

Z Godowa w powiecie radomskim wywodził swój ród Piotr Godowski z Roźniowa (1437—1471), człowiek bardzo energiczny, obrotny, a przytem ogólnie poważany. Sprowadził on ze sobą do ziemi halickiej i sługi małopolskie, Szczurka, Reciborskiego, Jenka. Cieszył się on zaufaniem starosty halickiego Stanisława z Chodcza, który zastępczo powierzał mu sprawowanie swych funkcji starościńskich; arcybiskupa lwowskiego, a nawet samego króla, który powołał go do specjalnego sądu komisarzkiego, jaki z ramienia królewskiego fungował w ziemi halickiej w latach 1458—1466 i pozwolił mu wykupić z rąk dotychczasowych posiadaczy dobra królewskie Roźniów, Długie, Przewoziec. Piotr był najpierw wojewodą (1437—1443), potem został chorążym halickim, na którym to urzędzie pozostał przez lat 30 do końca życia (1441—1471). Urząd ten i żonę, Elżbietę z Podhorek, wziął po swym poprzedniku, chorążym Wojciechu Żołądziu (1441), po jej zgonie poślubił pod sam koniec życia nieznaną nam bliżej Katarzynę (1470). Pierwsza żona wniosła mu znaczny majątek, wieś: Podhorki, Bednarów, Tużyłów, Isaków, Lutatycze. Miał z niej czworo dzieci. Najstarszy syn, chorążyc Jan (1466—1495) poślubił

Annę córkę Biliny z Wołczkowa (1470—1482), z której miał syna Mikołaja (1490). Jan, który w późniejszych latach miał przydomek Jęczmień, został też podobnie jak ojciec, chorążym halickim (1491—1496). Drugi syn Piotra Stanisław (1466—1483) zostawał ze starszym bratem przez lat kilka w wspólności gospodarczej, dopiero 1475 przeprowadzili podział dóbr. Jan wziął dobra wiecyste, spadłe po matce, Stanisław dobra królewskie. Z córek starsza Jadwiga (1461—1469) wyszła za Jakóba Fredrę z Pleszowic i Rubieszowic, młodsza Petronela za Jurszę (Jerzego) Cebrowskiego z Żabokruk (1475). W drugim pokoleniu nazwisko ojca Godowski zanika i zamienia się w Roźniowski.

Prawdopodobnie sprowadzony przez wojewodę ruskiego Piotra Odrowąza ze Sprowy przybył z Małopolski Dobiesław z Zalesia (Dobek Zaleski) (1439—1441), który występował jako umocowany króla i wojewody i w ich imieniu ściągał podatki królewskie. Pozostawił dwóch synów Jana, który pole zwane Jahodziną na rzece Tyśmienicy i Rokitno sprzedał Stefanowi Darabowskiemu (1475) i Jakóba, wójta jazłowieckiego, który pojął w małżeństwo Katarzynę, córkę Jadwigi z Pokoszowiec (1485).

Z Małopolski najpewniej pochodził Dzierśław, sołtys z Bybła (1405—1473), człowiek bardzo obrotny, sprytny, zapobiegliwy a przytem ambitny. Życie jego tworzy jeden z licznych przykładów, w jakie obfitują wieki średnie, które ilustrują, jak zapobiegliwi sołtysi przechodzili do warstw wyższych. Być może sprowadziła go do ziemi halickiej rodzina Buczackich. Poślubił córkę Marcina Obertyńskiego i mieszkał najpierw w Obertynie, potem przeniósł się do Bybła, nareszcie kupił wieś Wodniki. Obertyński, Bybelski i Wodnicki, to były trzy jego kolejne nazwiska, które zarazem wskazują trzy okresy jego życia bujnego.

Z Małopolski sprowadzeni przez rodzinę Buczackich, pochodzili słudzy tej rodziny, szlachetni już na wschodzie, na zachodzie niższego pochodzenia: Kapturek, przebywający na dworze Michała Buczackiego z Czeszybiesów (1443); Radlicza (Redlicza), wojewoda w Czeszybiesach i Kończakach (1440—1448); Stanisław Tabor, rządca w Kończakach (1474).

Prawdopodobnie z Małopolski pochodziła drobna szlachta, bawiąca się służbą: Stanisław Palczik (Pałeczek) (1439—1451), sługa Buczackich, rządca w Baryszu i Manasterzyskach; Jakób Gardzinka (1439—1443), również chodzący służbą; Piotr Go-

sza (1439—1448), rządcą w Przewłocze; dwaj bracia Wojciech (1466—1467) i Stanisław (1474—1476) Strączkowie, słudzy możnych ziemian halickich; Niemierza z Białej (1463—1470), sługa chorążego halickiego, Piotra Godowskiego; dwaj rządcy wojniłowscy Starzyński (1444—1448) i Niemirka (1459—1461).

Z Małopolski pochodził szlachetny Mikołaj Marchewka (1462—1475), który przez ziemię lwowską przybył do halickiej. W ziemi lwowskiej posiadał Rumno, zastępował raz komornika sądowego (1462), w powiecie kołomyjskim miał zapisaną sumę od Barbary Sławskiej na wsi Rzepczynką (dzisiaj Repużyńce). Podobnie i Stanisław Pudłowski (1448—1466), sługa sędziego halickiego Ilnata z Kutyszcz, przybył z Małopolski, a pobyt swój dzielił między ziemię halicką i lwowską.

Ze Śląska, być może, z miejscowości Laband w powiecie gliwickim, przysła przez ziemię lwowską, do ziemi halickiej rodzina Labantów. Ze względu na swą osiadłość i stosunki była to rodzina lwowsko-halicka. Głową tej rodziny był Jan Labantha (Lambata) z Żukowa (1420—1451). Była to osobistość wybitna i szanowana zarówno w ziemi lwowskiej, jak halickiej. Oddał on pewne usługi królowi Władysławowi Jagielle, za co król przeniósł jego wsie Drzyszczów i Żuków w ziemi lwowskiej na prawo niemieckie. Miał on ponadto pewne stosunki z arcybiskupem lwowskim Janem i być może dzierżawił od niego wieś arcybiskupią Międzyhorce pod Haliczem. Labanta dwukrotnie był żonaty; z pierwszej żony, nieznaney nam, miał czterech synów: Nawoja, Pakosza, Dietrzycha (Teodoryka), Jurszę, którym pozostawił dobra lwowskie: Drzyszczów, Hermanów, Boszcze i Żuków. Czterej bracia żyli przez jakiś czas po zgonie ojca (1451—1453) w wspólności gospodarczej. Najstarszy Nawoj (Nawogius) (1451—1474) sprzedał Hermanów w ziemi lwowskiej (1455) i przesiedlił się do ziemi halickiej. Poślubił Nastazę z Czechrowa i Siółki (1460—1474) i miał z nią syna Jana z Siółki (1474). Nawój i Pakosz (Pakosław) (1451—1479) mieli wspólną wieś Boszcze. Najmłodszy z braci Jursza (1453—1498) był pośród nich najwybitniejszym, pozostał on w ziemi lwowskiej w rodzinnym Żukowie, w małżeństwo pojął Barbarę Dawidowską (1466). Po zgonie pierwszej żony zawarł Jan Labanta po raz wtóry związek małżeński z niejaką Katarzyną, z której miał córki Labanczanki: Elżbietę (1470) i Barbarę (1476). Pasierbowie, zwłaszcza dwaj starsi Nawoj i Pakosz

Łoczyli ze swą macochą Labanczyną przewlekłe i zawzięte spory majątkowe (1452—1453).

Z Chomęcic w powiecie poznańskim (parafia Konarzewo), które pisarze ruscy mieszal niejednokrotnie z lwowskimi Choniatyczami, pochodzili dwaj bracia Sędziwój i Bartłomiej Chomęccy, o których zresztą nie posiadamy dokładniejszych wiadomości. Sędziwój (1454—1479) za pożyczkę udzieloną staroście Stanisławowi z Chodcza wziął od niego prawem zastawu wieś Bratkowce. Pożyczał również królowi niejednokrotnie mniejsze kwoty pieniężne, w których trzymał prawem zastawu wsie Kunice, Deniszkowce i Dołpotów (1464). Zasiadał też dosyć często na rokach sądowych. O Bartłomieju posiadamy tylko całkiem uboczną wzmiankę (1470). Bracia byli spokrewnieni z wielkopolską rodziną Karnkowskich i Łękowskich.

Z ziemi kaliskiej przyszła w halickie rodzina Karasiów. Piotr Karaś był jednym z najgorliwszych urzędników sądowych halickich, przez całych lat trzydzieści był sędzią grodzkim halickim i przez tyleż lat komornikiem podsędką ziemskiego halickiego (1457—1488). Nie było prawie, można powiedzieć, w ciągu lat 30 roku sądowego, na którymby Karaś nie był obecny, całe jego życie było poświęcone sądowi i rodzinie. Karaś przybył z Czolnochowa w ziemi kaliskiej. Nie miał on nic wspólnego z przemyską rodziną Karasiów Mamajowiczów. W r. 1455 kupił od Fedka Obelnickiego wieś Obelnicę i począł się pisać Obelnickim. Wieś Obelnica leży na wschodnim brzegu rzeki Lipy, na połowie mniej więcej drogi między Rohatynem a Bursztynem. W drugiej połowie w. XIV nieznanymi przodkami, rusin z rodu albo obcy przybysz w swych potomkach zrutenizowany, za zasługi wojenne wysłużył sobie (1378) na miłościwym królu Władysławie dwie wsie Obelnicę i Barłuj. Jeden list królewski opiewał na dwie wsie. Protoplasta ten miał trzech synów, których potomstwo potem bujnie rozkwitło. Fedko Obelnicki (1438—1455), wnuk pierwszego protoplasty, zaprzepaścił dobra ojczyste, Obelnicę jak mówiliśmy, sprzedał Karasiowi. W ten sposób Karaś na ruskim korzeniu zaszczepił nową rodzinę Obelnickich, która z dawną ruską miała tylko wspólną nazwę i ziemię, ale nie krew.

Wielkopolski był także początek rodziny Petryłowskich. Siedzieli oni w Petryłowie, wsi na północnym brzegu Dniestru niedaleko Uścia położonej. W połowie w. XV mieszkali

tam małżeństwo, które mogło być wzorem i przykładem dla innych, Jan i Anna Rozumkowie. On gospodarz zapobiegliwy, pracą wielu lat znaczne zgromadził mienie, ona „cnotliwa“, wzorowa żona i matka, otoczeni oboje powszechnym szacunkiem. Lecz doświadczyć mieli na sobie wkrótce, jak zwodnicze jest szczęście ludzkie. Rozumek przyszedł w te strony z Wielkopolski, z miasteczka Kleczowa w powiecie słupeckim położonego. Przybył razem z bratem młodszym Mikołajem, który osiadł w Czerniejowie. Rozumek z pochodzenia był mieszczaninem. Na kresach poszczęściło mu się bardzo. Pojął w małżeństwo bogatą dziedziczkę Annę z Czeszybiesów (dzisiejszego Jezupola), a własną pracą dorobił się Petryłowa. Jednakże wkrótce przyszły złe dni. Dnia 7 listopada 1435 przybyli do Halicza dwaj wysłannicy królewscy, Sędziwój, wojewoda poznański i Jan marszałek królestwa. Razem z urzędnikami miejscowymi odsadzili oni wieś Czeszybiesy małżonkom Rozumkom a przyznali ją chorążemu krakowskiemu Marcinowi z Wrocimowic. Niewątpliwie chodziło tu o nagrodę zasług Marcina, jakie położył on między innymi i w bitwie pod Grunwaldem. Z jakiego jednak powodu odebrano tę wieś Rozumkom, nie wiadomo. Może chodziło tu o rodzaj „egzekucyi“ dóbr królewskich, o jakiej mamy pewne ślady, choć na małą skalę, w wieku XV. Może dobra te nadane przedtem przez króla, nie całkiem prawnie przeszły w ręce Anny. Ciężka ta strata przygnębiła bardzo Jana, przez cały rok 1436 ciężko chorował, a w samym początku roku następnego zmarł (przed 8 stycznia 1437). Nowy właściciel Marcin nie zamierzał bynajmniej porzucać Krakowa dla Czeszybiesów i w półtora roku potem odsprzedał te rozległe dobra kasztelanowi halickiemu Michałowi Buczackiemu. Jednakże rodzina Petryłowskich utrzymała się przy Petryłowie i w dalszych wiekach.

Z Wielkopolski pochodził Henryk Kwiatkowski albo Kwiatkiewicz (1437—1451), który w ziemi halickiej w latach początkowych, kiedy rozpoczynają się księgi sądowe (1437—1439) odgrywał rolę wybitną. Znany był pod imieniem, rzadko w tej ziemi używanem, Henryka. Był to człowiek obrotny, zamożny, posiadał na własność część wsi Czerncze, a prawem zastawu trzymał od Prokopa ze Strzelec wieś Haniowce, od Urbana zaś z Bukowna wieś Popławniki. Od tej wsi ostatniej pisał się Henrykiem z Popławnik. Henryk pochodził ze wsi Zagórzyna w powiecie

kaliskim nad rzeką Prosną w parafii Pamięcino położonej. Pisał się też z Zagórzyna. Henryk wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był Niemcem. Wskazują na to: jego imię, jego przyjaźń z Niemcami, Janem wójtem halickim i Urbanem z Bukowna, wreszcie małżeństwo jego krewnej (w stopniu nam nieznanym) Agnieszki z mieszczaninem poznańskim Janem Rozentalem (1452). Henryk nie założył rodziny w nowej siedzibie. Po kilku latach bujnego życia, ślad o nim zanika i dopiero w r. 1452 dowiadujemy się, że już wtedy nie żył, a majątek jego, mianowicie 1/3 część wsi Popławniki, trzymana w sumie od Urbana Bukowieńskiego, przeszedł na jego kuzynkę Agnieszkę. Mąż jej Rozental sprzedał to prawo Dobiesławowi z Tarnawicy.

Rodzina Szamotulskich, do której należała Tyśmienica, nie mieszkała wprawdzie sama w swych posiadłościach halickich, sprowadzała jednakże do tej ziemi swych urzędników z Wielkopolski. Stamtąd pochodzili rządcy Tyśmienicy (officiales), zwani także niekiedy wojewodami, Stanisław (1440—1449), a przedewszystkiem Wojtko (Albertus) (1447—1449). Wątpić należy, czy był szlachcicem z rodu, jednakże miał stanowisko wybitne w Tyśmienicy, nazywano go panem (dominus) i szlachetnym (nobilis). Był to człowiek gwałtowny, który tutaj na wschodzie bawił się w zachodniego raubrittera i kupcom rohatyńskim zabierał po drodze ich towary.

Z Wielkopolski wywodziła się również rodzina Gąsieńskich (Gąsieńskich). Sędziwój Gąsieński (1443—1449) był wojewodą tyśmienickim panów Szamotulskich, na tym urzędzie doszedł do fortuny i znaczenia. Zrósł się on z naszą ziemią, w tej ziemi się ożenił z nieznaną nam bliżej Heleną (1443), miał z niej syna Jana (1476—1488). Jan był to człowiek energiczny, zdolny, obrotny jurysta, pierwszy można powiedzieć palestrant czy patron halicki. Zasiadał często na rokach sądowych, bronił z powodzeniem spraw wielu osób wybitnych, występował przed sądami jako umocowany celnika halickiego i starosty przy dochodzeniu przemytów celnych, był egzaktorem poborów i stacyj królewskich, występował w sprawie konfiskaty za zdradę państwa dóbr Adama Chocimierskiego jako umocowany królewski i pokojowca królewskiego, Jana z Młodowic. Pełnił też funkcje pisarza grodzkiego halickiego (1477—1478).

Z powiatu pleszewskiego w Wielkopolsce pochodził Zawisza z Magnuszowic (1443—1447), zasobny kapita-

lista i zawołany gospodarz. Trzymał on prawem zastawu od Jana Buczackiego, starosty trembowelskiego Tłumacz a od Jadwigi z Tarnawicy kupił część Pałahicz.

Z Wielkopolski pochodził starosta halicki Mikołaj Parawa z Lubina (w powiecie kościańskim). Był to jeden z najbogatszych ludzi owych czasów na Rusi, a zapewne i w Polsce. Posiadał cały szereg wsi w ziemi lwowskiej, halickiej i trembowelskiej, olbrzymie kapitały, ale też i wielkie długi. Był to żołnierz i kolonizator. Obracał się w gronie osób bliskich królowi Władysławowi Jagielle i Władysławowi Warneńczykowi, oddał on obu tym królom wielkie usługi, za które otrzymał od nich zapisy znacznych sum na Janczynie (1432), Rohatynie (1433) i na starostwie halickiem. Spotykamy go w ziemi halickiej już w r. 1432. W r. 1440 (16 marca) pozwoilił mu król wykupić starostwo halickie ze wszystkimi należąciami doń wsiami z rąk wojewody ruskiego Piotra Odrowąza, a mianowicie miasto Halicz, zamek Parawa, wsie Kałusz, Dołhe, Jamnica, Uhrynów, Bratkowce, Załukwiany, Dubowce, Chrosewków, Bołszów, Krostowice, Nowosielce. W ten sposób doszedł Mikołaj do godności starosty halickiego. Źródła wymieniają go na tym urzędzie od 15 marca 1443 do 29 marca 1451.

Parawa nabył jeszcze cały szereg dalszych wsi w ziemi halickiej: Siołkę (1438), Nastaszczyn, który puścił zastawem Janowi Snopkowi z Mozgawy (1444), Puków, Kuropatniki (1447), Putiatyńce, Czaśniki (1449), wójtowstwo rohatyńskie (1447). Oprócz tego miał stosunki i dobra w ziemi lwowskiej. Często przebywał we Lwowie i zasiadał na rokach sądowych, opiekował się dobrami dziekana lwowskiego, Franciszka z Orzka, prowadził długie spory z arcybiskupem lwowskim. W ziemi lwowskiej miał wsie: Janczyn, Matków, Korleżyce, Błotnia, Baczów, Żądowice i Przybyn.

Mimo te ściśle węzły, jakie łączyły Mikołaja z ziemią halicką, rodzina Parawów nie weszła w grono rodzin ściśle halickich. Mikołaj wziął małżonkę z innych stron. Ożenił się z bardzo bogatą dziedziczką, Anną córką Piotra Włodkowicza z Charbinowic w powiecie pińczowskim (1447), za którą wziął 920 kóp groszy posagu, a tytułem wiana zapisał jej 1600 kóp groszy. Małżeństwo to pozostało bezdzietne. Mikołaj zmarł przed 29 marca 1451, urząd starosty objął przejściowo brat jego Jakób z Lubina Parawa, jednakże nie długo potem oddał go w ręce swego i zmarłego Mi-

kołaja, bratanka Stanisława z Chodcza, starosty kruszwickiego, za sumę 1200 zł. węg. (1462). Stanisław odziedziczył po stryju starostwo, dobra, wielkie kapitały, ale i wielkie długi. Objął on starostwo nie tyle z woli króla, ile raczej jako sukcesor z prawa prywatnego po swym stryju; gdyż pretensye Mikołaja i jego sukcesorów do króla z tytułu sum zapisanych na starostwie były tak znaczne, że król ich sam skupić nie mógł, a znaleźć odpowiedniego kapitalistę nie było tak łatwo. Trzeba było pozostawić starostwo w ręku rodziny, tem bardziej, że najbliższy sukcesor był już starostą kruszwickim, a zatem mógł równie dobrze sprawować i urząd starosty halickiego.

Podczas gdy stryj Parawa nie zżył się z ziemią halicką, Stanisław i jego potomstwo zrosli się z nią zupełnie tak, że nawet nazywano ich niekiedy wprost Halickimi. W swoim pochodzie szli oni coraz dalej na wschód, z ziemi lwowskiej do halickiej, kołomyjskiej, śniatyńskiej, trembowelskiej i kamienieckiej. Stanisław z Chodcza przyszedł na Ruś razem ze swym stryjem, zrazu osiadł w ziemi lwowskiej, w której miał obszerne dobra Chłopy, Rumno, Komarno, które osadził na prawie niemieckiem. Początkowe lata jego pobytu na Rusi wypełniają długoletnie, uporczywe, niekiedy krwawe, spory z sąsiadami, zwłaszcza z Dzierławem z Brzezia. Po zgonie stryja objął starostwo halickie, musiał jednak spłacić swej stryjnii Annie Parawinie olbrzymią kwotę 2000 grzywien, za którą podjęli rękojemstwo najwybitniejsi dygnitarze królewscy. Zadłużył się bardzo w tym celu u wojskiego halickiego, Konrada z Wrocławia i kasztelana halickiego, Andrzeja Fredry z Pleszowic. Stanisław był niewątpliwie najwybitniejszym starostą halickim w całym XV stuleciu. Był on znakomitym organizatorem, pospłacał długi stryja Mikołaja, sprowadził ze sobą z Kujaw szereg zaufanych sług, uporządkował stosunki z rodziną, z pozostałym drugim stryjem, Jakóbem z Lubina (1461), z Jadwigą z Lubina (1463), sprowadził kapitalistów, którym poddawał w dzierżenie dobra należące do starostwa, unormował świadczenia poddanych w dobrach starościńskich, zorganizował kancelaryę grodzką halicką, powierzając jej kierownictwo zdolnemu i energicznemu pisarzowi Mikołajowi Soleskiemu (1454), przeprowadził egzekucyę dóbr w swej ziemi na rzecz króla, starał się o umocnienie zamku halickiego. Transakcyje majątkowe, jakich dokonywał, były olbrzymie. Nic też dziwnego, że towarzyszyła mu łaska królewska, a co-

raz to nowe wysokie urzędy państwowe, dostawały mu się prawie rok rocznie. W zimie 1461 i 1462 jeździł w sprawach państwowych na Wołoszczyznę, w r. 1464 na zjazd w Nowem Mieście Korczynie. Starostwo halickie piastował przez lat 22 (25 grudnia 1452 do 9 września 1474), ponadto był przejściowo starostą kruszwickim (1454—1456), trembowelskim (1472—1474), kasztelanem lwowskim (1460—1463), wojewodą podolskim (1457—1466), stale zaś pozostał starostą halickim, kamienieckim względnie generalnym podolskim (1461—1474) i wojewodą ruskim (1466—1474).

Z żony Barbary Pileckiej (1462—1506) pozostawił trzynaścioro potomstwa: Stanisław, Jan, Mikołaj, Stanisław, Andrzej, Piotr, Ota, Spytek, Rafał, Burneta, Anna, Jadwiga, Barbara. Potomstwo to związane było równie ściśle jak ojciec, z ziemiami ruskimi, w szczególności z ziemią halicką. Dwóch synów poświęciło się stanowi duchownemu, najstarszy Stanisław (II) (1463—1474) był kanonikiem lwowskim (1474), jednakże zmarł rychło, być może jeszcze przed ojcem, piąty z rzędu Andrzej (1464—1506) był kanonikiem przemyśkim (1501—1506), potem biskupem-elektem kamienieckim (1501—1506), nie przeszkadzało mu to jednak w wykonywaniu funkcji starościńskich. Z córek Jadwiga (1472—1486) już po zgonie ojca wyszła za Michała Buczackiego z Jazłowca, starostę czerwonogrodzkiego i stolnika halickiego, druga Burneta (1473—1486) za podkomorzego halickiego Pawła Kolę z Dalejowa.

Jest to rzeczą charakterystyczną, że po zgonie ojca wszyscy synowie, z wyjątkiem najstarszego Stanisława (II), który zmarł wcześniej, a zatem ośmiu synów, jak ich nazywano wojewodzców, pozostali nadal, i to co najmniej przez lat 28, w wspólności gospodarczej (*fratres indivisi*). Wspólnem i nierozdzielnem też pozostało starostwo halickie, i to zarówno uprawnienia majątkowe z niem związane, jak i sama władza. Władzę tę wykonywali bądź to wszyscy bracia razem (*manu coniuncta*), bądź też każdy z nich oddzielnie. Ponieważ w chwili zgonu ojca, nie wszyscy synowie doszli już do lat, przeto wykonywali ją zrazu ci synowie, którzy doszli do lat, potem kolejno przybywali i młodszy synowie, gdy osiągnęli lata.

Jan (1464—1489), starosta halicki, kamieniecki, trembowelski dbał o budowę i utrzymanie zamku halickiego i energicznie ścigał podatki państwowe, nie żył jednak długo. Podobnie rychło zmarł Mikołaj (1465—1492), starosta halicki i rohatyński, pod ko-

niec życia kasztelan lwowski (1490—1492). Najświetniejsza karyera urzędowa przypadła w udziale znakomitemu wojownikowi, Stanisławowi (III) (1466—1524). Był on w młodości dworzaninem królewskim, brał udział w walkach z Zakonem, był starostą halickim, trembowelskim, kamienieckim, lubaczowskim, generalnym ruskim i podolskim. Z czasem został po bracie Mikołaju kasztelanem lwowskim (1495—1505). Z tej godności zrezygnował dobrowolnie 30 sierpnia 1505, objął ją po nim brat jego młodszy Ota. Wreszcie został Stanisław marszałkiem królestwa polskiego (1505—1524). Piotr (1468—1506) był starostą, a potem (1502—1506) kasztelanem halickim. Ota (1469—1505) połączył w jednym ręku starostwa halickie, kołomyjskie, śniatyńskie, lubaczowskie, lwowskie, w r. 1505 objął po bracie Stanisławie (III) kasztelanę lwowską, w końcu został wojewodą sandomierskim. Dwaj najmłodsi bracia Spytko (1470—1506) i Rafał (1471—1506) nie doszli do wyższych godności państwowych i pozostali starostami halickimi.

Z Wielkopolski z powiatu kcyńskiego pochodził Zygmunt Kaliszański (1463—1487) z Kaliszan, wsi, która w XVI wieku należała do opactwa wągrowieckiego. Był to jurysta zdolny, obrotny, jeden z pierwszych adwokatów w naszej ziemi, zastępował z powodzeniem przed sądami prawie wszystkich ziem lwowskich i halickich, samego arcybiskupa lwowskiego i nawet chłopów. Pobyt swój i zajęcie dzielił na równi między ziemię lwowską i halicką. W ziemi lwowskiej był przejściowo komornikiem podkomorzego lwowskiego (1475). Na adwokaturze dorobił się pewnego mienia, trzymał dzierżawą Podsosnów, potem Pieczyhosty (1482). W końcu został służką rodziny Kolów, otrzymał od niej najpierw część wsi w Dalejowie, Łany, potem Łukę w sumie 100 grzywien. Miał córkę Katarzynę, która wyszła za Michała Czehrowskiego z Łuczyniec (1479), i syna Mikołaja Podsosnowskiego, który pojął w małżeństwo Elżbietę również z Podsosnowa (1491). Starszy brat Zygmunta Jan Kaliszański, przybył z nim razem na wschód, pozostał jednak w ziemi sanockiej, gdzie był wojewodą sanockim (1447—1448).

Za przybyszów wielkopolskich, ze względu na ich stosunki z rodziną Kolów możemy uważać braci Piączków z Ruszkowa, w powiecie gostyńskim województwa rawskiego. I oni, jak wielu innych, z mieszczan wyrosli na wschodzie w szlachtę. Byli sługami rodziny Kolów i u tej rodziny doro-

bili się skromnego co prawda mienia. Starszy Piotr (1439—1460) nabył część w Wojniłowie, młodszy Marcin (Marcisz) (1445—1449) wziął zastawem karczmę w Martynowie. Obaj bracia zajmowali się załatwianiem ziemianom halickim drobniejszych spraw sądowych.

Z Wielkopolski pochodził również Stanisław Puszka (Puszko) (1437—1439), który trzymał część wsi królewskiej Roźniów w pewnej sumie, ustąpionej mu przez poprzednich posiadaczy Macieja Grodeckiego (1438—1440) i Hanusza wójta halickiego. Przez małżeństwo z wdową Potencjaną (Potencją) Roźniowską (1435—1438), która z pierwszego małżeństwa miała syna Wierzbietę, pomnożył on swą posiadłość. Jednakże wojewoda ruski Odrowąż wraz z innymi panami ruskimi, zezwolił w r. 1440 podstarościeму halickiemu Piotrowi Godowskiemu na skup tej królewszczyzny. W ten sposób Puszka przestał być Roźniowskim, a stał się nim Godowski.

Z powiatu śródzkiego w Wielkopolsce pochodziła rodzina Bylinów. Rodzina przyszła do ziemi halickiej, rozszerzyła się zaś i na powiat trembowelski, jednakże miała ściśle koneksye z ziemią lwowską. Najwybitniejszym jej przedstawicielem był Andrzej Bylina (1441—1458), który przebywał w ziemi lwowskiej i halickiej. W pierwszej posiadał wieś Rzepniów. On i jego żona Katarzyna byli to ludzie gwałtowni, którzy dokonali w r. 1451 słynnego najazdu na wieś Żółtańce i Zagaje; sprawa ta była sądzona przez specjalnie w tym celu wydelegowanego sędziego. W ziemi halickiej posiadał Andrzej wieś Wołczków, a czasowo prawem zastawu od Buczackich Oleszę i Koniuszki, był też jakiś czas wojewodą jazłowieckim (1441—1445). Andrzej zmarł po r. 1458 a przed 1463, pozostała po nim wdowa Katarzyna Bylina (1463—1467) trzymała dzierżawą wieś Struczyn w ziemi lwowskiej, a potem kupiła od kotlarza Bohdana dworek na przedmieściu lwowskim. Z tego małżeństwa pozostało troje dzieci: syn Jan Bylina albo Bylinka (1457—1484), który pozostał w halickim Wołczkowie, siostra Anna (1474—1475), zamężna za chorążycem halickim Janem Roźniowskim i syn Mikołaj (1488), który przebywał w ziemi lwowskiej. Andrzej Bylina miał jeszcze braci Marka (1452) i Piotra Bylinów (1441—1451) tudzież siostrę Jadwigę z Wołczkowa, która poślubiła szlachetnego Rogalę, również przybysza z zachodnich dzielnic Polski (1445).

Z ziemi łęczyckiej przyszli w halickie bracia Stanisław (1452—1464) i Świętosław (1459—1465) Ruchało-

wie, tenutaryusze chryplińscy. Brat młodszy, porywczy i gwałtowny, dopuścił się w r. 1464 mężobójstwa na Mikołaju z Golego, którego głowy dochodził na zabójcy Zbrośław z Golego, tenutaryusz żydaczowski.

Z powiatu wrocławskiego przyszli do ziemi halickiej bracia, szlachetny Zbrośław (1449—1471) i Mikołaj z Golego (Golycze). Zbrośław posiadał niewielki kapitał, którym wygadzał starostom halickim, Mikołajowi Parawie, od którego wziął prawem zastawu wieś Czaśniki (1449) i jego następcy Stanisławowi z Chodcza. Na tych transakcyach doszedł do pewnej fortuny i wziął potem w tenutę starostwo żydaczowskie (1460—1461). Był to człowiek obrotny; interesował się sądami, w interesach prawnych i majątkowych bardzo ostrożny i przewidujący. Jego kontrakty majątkowe pełne są rozlicznych zastrzeżeń i kautel, mających go uchronić od szkody. Córka jego Katarzyna (1466—1474) wyszła za Jakóba Kierdeja z Chocenia, wniosła mężowi posag 320 grzywien i wieś Solec. Nie poszczęściło się natomiast w nowej siedzibie drugiemu bratu Mikołajowi, zginął on zabity przez Świątosława Ruchałę z Chryplina w r. 1464, a głowy zabitego dochodził brat Zbrośław.

Z Kujaw wywodził swój ród Dobiesław z Kryr (de Kriry) (1449—1462). W powiecie brzesko-kujawskim posiadał on wsi: Szewce i Wolę. W r. 1449 wziął prawem zastawu od Stanisława Chodorowskiego (1445—1466) wieś Bukaczowce w powiecie halickim i wsie Poświrz, Kozarę i Śniłów w powiecie żydaczowskim. Poślubił Jadwigę z Bukaczowiec (1464—1472), z której miał córki Katarzynę i Małgorzatę, i być może, syna Macieja (1471—1475). Dobiesław był podsędkiem ziemskim halickim (1459—1462).

Z Mazowsza przyszła do ziemi halickiej rodzina Kromidowskich. Kromidów, dawniej Krymidów, była to bogata wieś nad małą rzeczką Knichynią, północnym dopływem Dniestru. W połowie XV wieku należała do dwóch braci stryjecznych, Adama, który pisał się także z Pałahicz (1435—1453) i Jana, zwanego Zirgoszem (1435—1451). Byli to obaj gwałtownicy niezwykli. Ojcowie ich nie dożyli tych czasów, aby zapiski sądowe halickie mogły nam przekazać ich imiona. Być może jednak, że ojciec Jana Zirgosza, miał już ten przydomek, który potem przeszedł na jego syna i wnuka. W połowie XV wieku żył jednak jeszcze stryj naszych

braci, Adama i Zyrgosza, Jakób Przekuleja (1436—1438). I on pisał się czasami: z Kromidowa, jednakże część, jaką tam posiadał, była bardzo mała. Głównym jego majątkiem był Czerniejów na rzece Bystrzyca, nadany mu za zasługi przez króla Władysława Jagiełłę na własność albo też może w pewnej sumie. Przekuleja jeszcze większym był od swych bratanków gwałtownikiem, a po głośnej jego sprawie z popem czerniejowskim, którego wprost obrabował, a potem utopił, sprzedał Czerniejów (1438) Michałowi Buczackiemu, wojewodzie podolskiemu.

Rodzina Kromidowskich nie zapaściła w ziemi halickiej mocniejszych korzeni. Członkowie tej rodziny wymierali bezpotomnie; nie zostawili potomstwa Piotr (1450—1473), syn Adama ani Mikołaj Zyrgosz (1453—1482), syn Jana. W ten sposób cała fortuna przeszła na jedyną pozostałą przy życiu Jadwigę (1452—1482), siostrę rodzoną Jana Zyrgosza, która nie weszła w związki małżeńskie. Po śmierci brata przez czas dłuższy była bardzo chora, a potem z trudem opędzała się licznym wierzycielom. Po jej bezpotomnej śmierci (1482) Kromidów prawem bliższości spadł na jej dalekiego kuzyna w równym pokoleniu z nią będącego (frater), stolnika dobrzyńskiego, Daćboga ze Szpiegowa. Daćbóg nie miał zamiaru przesiedlać się w tak odległe strony, sprzedał zatem 1482 wieś Kromidów staroście halickiemu Janowi z Chodcza, starosta zaś zaraz roku następnego darował ją wieczyście szlachetnemu Januszowi albo Januszkowi, swemu słudze wiernemu, a być może swemu synowi naturalnemu. W ten sposób Januszek założył nową rodzinę Kromidowskich, nie założył jej na surowym korzeniu. Lecz ta nowa rodzina Kromidowskich nie miała nic wspólnego z dawnymi Kromidowskimi. Dawni przyszli z Mazowsza, z powiatu płońskiego. Protoplasta ich mieszkał w Kiełbowie, z Kiełbowa pisał się też jeszcze Jakób Przekuleja z Czerniejowa. Trzej synowie tego mazowieckiego protoplasty wyruszyli na południe, szukać szczęścia na bogatych ziemiach czerwono-ruskich, świeżo zjednoczonych z Polską. Wszyscy zaciągnęli się w szeregi wojskowe i oddali dość znaczne przysługi królowi Władysławowi. Lecz poza tem nie towarzyszyło im szczęście i ich rodzina po niecałym stuleciu uszła. Kromidowscy sprowadzili ze sobą z Mazowsza pewną ilość sług mazowieckich (1439).

Z Mazowsza przybył do ziemi halickiej bogaty wójt kołomyjski Jan Długosz. Pozostawił on rodzinę swą zamieszkałą

w okolicy między Łomżą, Nowem Miastem i Ciechanowem. Jakkolwiek przeniósł się daleko na południe, to jednak zatrzymał swe dobra mazowieckie w powiecie pułtuskim, t. j. część wsi Sniłodów, Sulirzys, Rembkowo i wójtowstwo w Gollandkowem i na tych to dobrach zapisał (1461) swej żonie Annie z Żukowa oprawę. Długosz nie potrafił żyć się z nowemi stronami. W r. 1462 pomieniał ze swym bratem stryjecznym wójtowstwo kołomyjskie za dobra wyżej wymienione.

Z Mazowsza zapewne pochodził też szlachetny Mazur, rządcą wsi Sokołowa (1446).

Przybyszem z Polski, jakkolwiek nie wiemy, z których stron, był Maciej Gorecki (Gorzecki), mylnie zwany w zapiskach także Boreckim (1464—1475), posiadacz Zabłotowa (Zabłotowice).

Nie tylko ze rdzennej Polski, także i z ziem ruskich napływały do ziemi halickiej nowe żywioły.

Z ziemi lwowskiej przybyła rodzina Łączków. Mieszkała ona w Honiatyczach w powiecie szczyrzeskim i Tejsarowie w powiecie stryjskim. Michał Łączka przyszedł do ziemi halickiej w samych początkach w. XV i został wójtem w Dolinie (advocatus et purus haeres advocaciae), gdzie też uposażył tamtejszy kościół (1429). Po jego śmierci wójtowstwo przeszło na jego dwóch synów, Stefana i Andrzeja, Stefan jednak zmarł rychło i bezpotomnie (przed 1448). Andrzej pozostawił wójtowstwo znowu dwom swoim synom, Piotrowi (1451) i Stefanowi z Tejsarowa (1464—1470), którego córka Elżbieta wyszła za Jana z Lachowiec (Lachowieckiego) (1464—1470).

Przybyszem z ziemi lwowskiej był szlachetny Nikel (1448—1464), kolejny sługa starostów halickich, Mikołaja Parawy z Lubina, Jakóba z Lubina, Stanisława z Chodcza, człowiek obrotny i zamożny, który na tej służbie dorobił się znacznego mienia. Wieś swą Przybyłów sprzedał Mikołajowi Buczackiemu (1448), część swą w Podhorcach staroście halickiemu Stanisławowi z Chodcza (1459). Od tegoż starosty natomiast wziął prawem zastawu wsie Nastaszczyn, Nowosielce, Tuczapy, karczmę Damianową i połowę gaju w Krostowicach (1459). W ziemi lwowskiej w Podhorcach pozostawił stryja Melchiora i brata Piotra. Rodzina wedle wszelkiego prawdopodobieństwa była niemiecka.

Ziemia lwowska posiadała w ogóle znaczenie szczególnie doniosłe dla ruchu imigracyjnego do ziemi halickiej. Była to bowiem

naturalna droga, przez którą przechodzić musieli wszyscy osadnicy, przychodzący z zachodu: z Małopolski, Wielkopolski, Czech, Niemiec i z północy: z Kujaw, Mazowsza, nawet z Wołynia. Wielu z tych osadników zatrzymywało się w swej drodze na wschód, najpierw przez jakiś czas w ziemi lwowskiej, a potem dopiero szli do ziemi halickiej, np. Parawowie z Lubina, Mikołaj i Jakób, Stanisław z Chodcza, Konrad Staynkeller, Miłowańscy, Bukowieńscy i inni.

Z ziemi przemyskiej przybył jeden członek rodziny bujnie rozrodzonej Fredrów, Andrzej Fredro (Fridro, Frydro) z Pleszowic (1443—1477). Inni jego bracia pozostali w ziemi rodzinnej i tam należeli do szlachty średnio zamożnej, Andrzej więcej ruchliwy i przedsiębiorczy poszedł na wschód do ziemi halickiej a nawet podolskiej i został magnatem. Można powiedzieć, że wyrósł on na rodzinie Buczackich. Pojął w małżeństwo (1445) Katarzynę, córkę Michała Mużyły Buczackiego, starosty śniatyńskiego i kołomyjskiego, za którą otrzymał znaczny posag 500 grzywien, zapisany na wsiach Baniłowie i Jeziorowie. Fredro miał pewien kapitał, którym umiał dobrze obracać, Buczaccy mieli dużo ziemi a potrzebowali bardzo kapitałów. Korzystał z tego Fredro i na zastawach dorabiał się coraz większej fortuny. Pożyczył teściowi różnymi czasy 1800 grzywien, a zato wziął zastawem Michalcze i dziesięć wsi okolicznych, trzymał je też do śmierci Mużyły i po jego zgonie na podstawie układu z synami Mużyły, Dawidem i Michałem (1474). Po zgonie Fredry i jego małżonki mieli bracia objąć z powrotem te dobra za zwrotem jedynie 400 grzywien. Na podstawie kilku aktów prawnych z Teodorykiem Buczackim, kasztelanem i sędzią kamienieckim, z Bartoszem Jazłowieckim, starostą kamienieckim (1457) i synami jego Michałem i Janem (1461) wziął Fredro zastawem dobra Lackie i Zadarów i cztery inne wsie okoliczne, jednakże skupiony ustąpił z tych dóbr 1465. Od tychże braci Jazłowieckich wziął zastawem (1463) Czerlenicę i dwie inne wsie, a po skupie w r. 1465, wziął je ponownie 1467 zastawem w nowej pożyczce. Trzymał też prawem zastawu Roźniów (1452). W r. 1457 stanął między Mużyłą a Fredrą układ, mocą którego Fredro miał ustąpić Mużyłom Michalcze i Laszki, a sam wziąć w zamian Śniatyń i Kołomyję. Fredro zabezpieczył się jeszcze z góry w umowie na wypadek spalenia lub zniszczenia zamku śniatyńskiego. Jednakże kontrakt ten, jak

się zdaje, nie został zrealizowany. Od starosty Stanisława wziął w zastaw wsie Kończaki, Baranów, Krasiejów.

Równie pomyślna była karyera urzędowa Fredry, został kasztelanem halickim (1464—1471) a potem wojewodą podolskim (od r. 1472) i starostą generalnym podolskim (od r. 1475). W ziemi podolskiej posiadał również wielkie dobra, jak Sankowice i Szmanowice. Można nawet powiedzieć, że Fredro więcej zżył się z ziemią podolską, aniżeli halicką. Jego dzieci, syn Jan (1485) i córka Anna, zamężna po raz pierwszy za Fedkiem (Feliksem) z Kutyszcz, synem sędziego ziemskiego halickiego (1466), po raz wtóry za Pawłem Marcem z Ciemierzowic (1482—1483), pozostały w ziemi podolskiej.

Fredro, pomimo oddalenia od swej rodziny, nie zerwał jednak całkowicie z nią węzłów, szczególnie opiekował się swym młodszym bratem Jakóbem z Pleszowic, Rubieszowic i Popowic (1460—1474), który zapewne za jego pośrednictwem poślubił (1469) Jadwigę, córkę chorążego halickiego, Piotra Godowskiego z Rożniowa. Jakób też, udając się na wyprawę wojenną, oddał swe dzieci w opiekę bratu Andrzejowi. Andrzej i w ziemi przemyskiej pomnażał swą fortunę, miał w tej ziemi wsie Sanoczany, Tyszkowice, Czeszki, Poczkowice, część Gdaszyc. Pozostała po Andrzeju wdowa Katarzyna miała pewne trudności z objęciem tych dóbr po zgonie męża (1477) ze strony młodszych braci męża, Henryka (Andrycha) (1462—1477) i Jana (1460—1477).

Z ziemi przemyskiej pochodził również Dobiesław (Dobek) z Żyrawicy (Żyrawski) (1444—1475), późniejszy kasztelan przemyski (1460—1475), który miał również dobra i w ziemi sanockiej (Biskowice). W ziemi halickiej miał stosunki rozgałęzione, zwłaszcza z rodziną Kolów, także Kutyskich. Jakkolwiek był osiadły w naszej ziemi, to jednak rodzina jego nie przeniosła się tutaj na stałe.

Przybyszem z ziemi trembowelskiej był Paweł Prandota z Czartowca (1461—1462), który przyzenił się do Elżbiety, bogatej i dobrze skoligaconej jedynaczki, pozostałej po wójcie śniatyńskim Świąszku i wziął za nią wójtostwo śniatyńskie.

Z powiatu kamienieckiego pochodził szlachetny Jan Szadurka (Szadórka) z Urbanowic (1439—1449), który

trudnił się dzierzawą spustów stawów, lecz doznał w tym zawodzie wiele przykrości od Ścibora Wasicyńskiego, a potem został sługą Jana Koli z Martynowa, i w tym charakterze naraził się znowu na czynne zniewagi Stanisława Chodorowskiego.

Z powiatu horodelskiego ziemi bełzkiej pochodził Piotr z Chopytowa (1463—1477), który przybył do ziemi halickiej przez lwowską. W ziemi lwowskiej był on jednym z pisarzy kancelaryi grodzkiej. Pobyt Piotra w ziemi halickiej był tylko przejściowy, dzieci jego pozostały w ziemi lwowskiej: córka Katarzyna, zamężna za Filipem z Poduszowa (1463) i syn Jan (1477), żonaty z Anną, córką Klemensa Bieleckiego z Wierzbowa, wdową po Mikołaju ze Streptowa.

Z Chochłowa w ziemi bełzkiej pochodzili dwaj bracia Abraham (1447—1466) i Wincenty (1453—1486) Chochłowscy, którzy przyszl do ziemi halickiej przez ziemię lwowską. Starszy Abraham prowadził spory sądowe z Małgorzatą księżną Raciborską z Tyśmienicy.

Z Wołynia przyszła do ziemi halickiej rodzina Podwerbeckich. Podwerbce, to wieś położona na południowym brzegu Dniestru, obok Isakowa, Żywaczowa i Niezwisk, naprzeciw Łuki, leżącej na północnym, podolskim brzegu Dniestru. W pierwszej połowie XV w. władał Podwerbcami Dymitr Podwerbecki (1405—1457), wybitny najpierw rycerz, potem ziemianin. Nie był on dawnym tych stron urodźcem, on sam dopiero pierwszy ze swej rodziny w Podwerbcach się urodził. Rodzina jego przyszła w te strony naddniestrzańskie z dość odległej północy, z Wołynia. Tam „za Łuckiem“ (post Luczsko) w powiecie dawniejszym dubieńskim leżały dwie wsi Choteń i Korytna nad rzeką Plaszkówką, które wysłużył sobie na królu dziadek Dymitra, najprawdopodobniej również Dymitr, żyjący w połowie XIV stulecia. Dymitr I pozostawił dwóch co najmniej synów, jeden pozostał w ojczyściej wysłudze i dał początek rodzinie Korycieńskich, której członkowie potem w XVI w. piastowali niektóre urzędy ziemskie (np. Michajło Korycieński, pisarz ziemski łucki 1570), a drugi syn poszedł w świat i założył rodzinę pokucką Podwerbeckich. W ten sposób te dwie rodziny tak od siebie odległe miejscem zamieszkania z jednego wyszły gniazda.

Nie wygnała z domu twórcy rodziny Podwerbeckich bieda ani niesnaski, lecz duch niespokojny, szukający przygód w dalekim

świecie i żądza sławy rycerskiej. Imienia tego człowieka niepospolitego nie znamy. Urodził się on około połowy XIV w., los zapędził go do Podwerbiec. Przez jakiś czas był rycerzem, Podwerbce otrzymał jako służbę (servitium) od Władysława Opolczyka w nagrodę czynów wojennych i być może z przedstawicielką pierwotnej rodziny Podwerbeckich zawarł związek małżeński. Z tej to nieznannej bliżej małżonki, którą poślubił około r. 1400, narodził mu się wspomniany już Dymitr II.

Związek rodziny Podwerbeckich i Korycieńskich był tak silny, że nawet mimo wielkiej odległości miejsca zamieszkania obu tych rodzin, i mimo upływu całego niemal stulecia od czasu, gdy te rodziny się oddzieliły, zasadniczo była utrzymana wspólność majątkowa. Łukasz (1426—1492) i Fedko (1427—1482) Podwerbecy, synowie Dymitra II, a prawnukowie Dymitra I, mieli swe pewne działy w Choteniu i Korytnie na Wołyniu, a odwrotnie Fedko wołyński (1479), również prawnuk Dymitra I miał swój dział na Pokuciu. Ta wspólność majątkowa mogła mieć pewne znaczenie ideowe, jako objaw mocnych związków rodowych, ale faktycznie była dla obu stron tylko ciężarem. Dlatego rozwiązano tę wspólność wołyńsko-pokucką w r. 1479 ku obopólnemu zadowoleniu. Łukasz i Fedko Podwerbecy zrzekli się swych działów na Wołyniu, a Fedko znowu swego działu w Podwerbcach. Zastrzeżono jednak, że gdyby Fedko Korycieński został sparty ze swych dóbr przez króla, co mu groziło wobec tego, że nie miał listu królewskiego na te dobra, to otrzyma od Podwerbeckich jako odszkodowanie swą była część pokucką.

Z okolic Łucka pochodził szlachetny Wojna, który zapewne chciał się osiedlić w ziemi halickiej, ale potem od tego zamiaru odstąpił (1465). Z Wołynia też zapewne pochodził sługa rodziny Żołądziów, szlachetny Krzemieniec (1444).

Niektóre rodziny halickie przysły z ziem czeskich. Nie mamy wprawdzie na to dowodów bezpośrednich, są jednak pewne okoliczności, które to domniemanie popierają. Nie wiemy, czy nasze rodziny przysły z Czech właściwych, Moraw czy też Śląska. Osiedlone były one na południe od Dniestru, niektórym z nich powierzona była straż nad przeprawami rzecznyimi od strony Wołoszczyzny. Nie zawsze rodziny te spełniały należycie obowiązek na nich nałożony.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, czeskiego pochodzenia była rodzina Wronów. Dziedzictwem tej rodziny była wieś Wrona nad rzeką Wroną, położona na wschód od Tyśmienicz, a na północ od żupy weleśnickiej. Rodzina była uboga i mało rozkrzewiona, ceniła jednak wysoko swój honor szlachecki. Kiedy rodzina ta przyszła w te strony, dokładnie nie wiemy, zapewne w drugiej połowie XIV w. W połowie następnego stulecia wieś należała do Pawła Wrony (1444—1485), który jednak sprzedał ją w r. 1447 Janowi Spicznikowi z Bołszowca i Krzywotuł. Wieś zmieniała potem dość często swych właścicieli, w r. 1479 przeszła w ręce Stanisława Szaporowskiego, potem prawem zastawu w ręce rodziny Szumlańskich. Paweł Wrona wyzuty ze swej ojcowizny, znalazł punkt oparcia w domu swej żony, bogatej sąsiadki Barbary z Pokoszowiec (1444) i sam począł się pisać z Pokoszowiec. Z tego to małżeństwa pochodził syn Jakób Wrona (1475—1505), młodzieniec zdolny, dorodny, dworzanin króla Aleksandra.

Pewne względy przemawiają również za czeskiem pochodzeniem rodziny Chocimierskich. Mieszkali oni w Chocimierzu nad Chocimierką na drodze z Tłumacza do Obertyna. Była to rodzina zamożna i rozrodzona. Jan (Janusz) Chocimierski (1400—1458) urodził się już w swojej wsi rodzinnej Chocimierzu. Odziedziczył ją po ojcu, którego dokładniej nie znamy. Możemy się domyślać, że był on w tych stronach obcym przybyszem, być może czeskim, ze względu na to, że na dworze jego syna Jana i wnuka Rafała był sługa czeski, szlachetny Szymek Czech. Przodek ten, urodzony około r. 1350, przybył w drugiej połowie XIV w. (1375—1380) na Pokucie i być może otrzymał nadanie Chocimierza, a sąsiednią wieś Puźniki nabył przez małżeństwo z tamtejszą dziedziczką. Jak zobaczymy, nie wszyscy członkowie tej rodziny, okazali się godnymi okazanego im zaufania.

Ten sam zarzut możnaby uczynić i rodzinie Niezwieskich. Była to również rodzina zamożna, bujnie rozrodzona, mająca dobre koligacje. Mieszkali Niezwiescy w głębokich i dzikich jarach dnestrowych, pokrytych równie głębokimi borami. Mieszkali w miejscu, które z dawna było dogodnym punktem przeprawy przez tę rzekę z południa na północ. Miejsce to było też znane jako kryjówka niedźwiedzi. Stąd też otrzymało nazwę Miedźwiedź, potem Niedźwiedź i Niezwiska. Pochodzenie tej rodziny ginie w pomroce dziejów, w czasach późniejszych zarzucano jej pochodzenie od służków i było to

zapewne prawdą. W każdym razie nie była to rodzina ruska, lecz byli to przybysze zachodni, najprawdopodobniej czesi, którzy przyszliz tutaj kolejno przez ziemię sandomierską i sannaocką. Używane w ich rodzinie imiona: Waclaw, Klemens, mogłyby na to wskazywać. Ich protoplasta przybył w te strony w drugiej połowie XIV wieku, być może sprowadzony przez Władysława Opolczyka i otrzymał od niego wieś Niezwiska, aby pilnował i strzegł tej ważnej przeprawy Dniestrowej. Przodek ten (może Marcin, może Mikołaj) ożenił się już w tych stronach, prawdopodobnie z dziedziczką sąsiedniego Harasimowa, Anną około 1395 r. i spłodził z nią trzech synów. Przodek ten nie żył już w każdym razie przed r. 1424.

Z ziem czeskich przybyła również pewna ilość sług, np. wspomniany sługa czeski Szymek (1464—1466) i Ślęzak, sługa Adama Kromidowskiego (1439). Słudzy ci byli z pochodzenia również szlachtą a używano ich zwłaszcza w sprawach sądowych.

Pochodzenie rodziny Żołądziów z Dryszczowa pod Haliczem nie jest stanowczo wyjaśnione. Niesiecki, który zapewne opierał się na dawnej tradycji, której nie można lekceważyć, a za nim Jabłonowski, powiada, że jest to rodzina litewska herbu Syrokomla. Rzeczywiście też znajdujemy miejscowość Żołądz w powiecie ihumeńskim nad rzeką Ptyczą. Jednakże są pewne dane, które przemawiają raczej zatem, że rodzina ta przyszła do ziemi halickiej z Czech przez Małopolskę. Jeszcze w r. 1508 mieszkał w powiecie wielickim szlachetny Żołądz. Rodzina ta, a w szczególności pierwszy jej znany nam przedstawiciel, został w ścisłych stosunkach z Buczackimi, był wojewodą halickim za czasów starostwa halickiego Michała Buczackiego. Żołądziowie łączyli się węzłami małżeńskimi nie z rodzinami ruskimi, ale z zachodniemi. Imiona w ich rodzinie używane nie są ruskie, ale raczej czeskie, jak Albert (Wojciech), Prokop.

Pierwszym, znanym nam członkiem tej rodziny był Albert (Wojciech) Żołądz z Dryszczowa. Przyszedł on na świat około r. 1380, a około 1423 zawarł małżeństwo z Elżbietą z Podhorek, która wniosła mu znaczny posag: wsie Podhorki, Babina, Tużyłów, Bednarów. Ponadto posiadał Albert Byszów i część Pałahicz. Był to człowiek bardzo uczynny, który chętnie podejmował się za sąsiadów rękojemstwa, wyręczał ich nawet z więzienia, cieszył się

ogólnem poważaniem i zaufaniem. Brał częsty udział w rokach sądowych, powoływano go jako świadka do aktów prawnych, oddawano mu w pokład kosztowności. Przez krótki czas był wojewodą halickim (12 września 1435 do 30 lipca 1436), potem został chorążym halickim (1436—1440). Przejściowo pełnił także funkcje komornika (1438). Zmarł w początkach r. 1440. Wdowa Elżbieta (1441—1466) wyszła po raz wtóry za mąż za następcę męża w urzędzie, chorążego i podstarościego Piotra Godowskiego z Roźniowa. Albert pozostawił tylko jednego syna Macieja (I) Żołądzia z Dryszczowa (1424—1474), którego nazywano także Sołtanem. Syn nie dorównał ojcu. Jednakże pospłacał długi u mieszczan halickich, pomnożył także mienie ojcyste, nabył puszkę (desercia) Padmonę (1451). I pod względem stanowiska urzędowego nie zrównał się z ojcem, był tylko komornikiem halickim (1463—1464). Prowadził spory majątkowe z matką Elżbietą, miał je wprowadzić załagodzić Piotr Buczacki, ale nie uczynił tego. Dopiero po zgonie matki zawarł Maciej ugodę z jej dziećmi z drugiego małżeństwa: Janem, Stanisławem, Jadwigą. Odstąpił im dobra macierzyste Podhorki, Tużyłów, Bednarów, a otrzymał w zamian Babinę. Maciej z żony Katarzyny Złotnickiej, bogatej dziedziczki Sarnek, pozostawił siedmioro potomstwa, które silnie wrosło w ziemię halicką: Zofia zameżna za Szymonem z Zarwanicy (1466), Piotr z Byszowa (1473—1486), żonaty z Zofią z Czarnołożec, Jan z Byszowa (1474—1480), Maciej (II) z Byszowa (1480—1488), żonaty z Barbarą Herburtowską, Elżbieta (1485), Małgorzata (1486) za Klemensem Bieleckim z Tłustobab, Anna (1488) za Pawłem Zawiszą.

Prawie równie tyle, co polskich, było w ziemi halickiej przybyszów niemieckich. Skąd przychodzili, nie wiemy, prawdopodobnie z pogranicza niemieckiego. Szukali tu szczęścia, i rzeczywiście też zgarniali je pełnemi dłońmi. Jedni z nich zatrzymywali swe nazwiska rodzinne i samem brzmieniem tych nazwisk odróżniali się od miejscowego społeczeństwa, inni przybrali nowe nazwiska o brzmieniu polskiem i pod tym względem nie różnili się od swych nowych sąsiadów. Któżby przypuścił dzisiaj, że np. Franciszek Miłowański był rodowitym Niemcem, a podobnie Urban Bukowieński lub Jan Ostryński. Jedni z przybyszów niemieckich zrosli się ściśle z miejscową ludnością, inni pozostali zawsze Niemcami i nie potrafili ustalić się na trwałe w nowej ojczyźnie. Niemiec przybysze byli to rycerze albo kupcy, nierzadko kupcy i rycerze w jednej

osobie. Rycerze w każdym razie szli razem, ręka w rękę z kupcami. U tych ostatnich wójtowstwo było prawidłowym szczeblem do wzrostu i do przejścia w stan szlachecki. W zaraniu wieku XV prawie każda rodzina niemiecka, w naszej ziemi osiadła, miała pośród siebie wójta miejskiego, który dorobiwszy się znacznego majątku, był swej rodziny fundatorem.

Nie zaaklimatyzował się w nowej siedzibie Konrad czyli Kuncza Staynkeller (1460—1479). Około połowy XV wieku przybył on z Wrocławia na Śląsk i osiadł we Lwowie, w mieście tem uzyskał rychło prawo obywatelstwa i doszedł łokciem, bo na handlu suknem, do znacznej fortuny. Był to kupiec urodzony. Nawet gdy potem los szczęśliwy wyniósł go na urząd ziemski, nie przestał być kupcem, zmienił tylko towar, handlował wołami, co było stosowniejsze dla nowego szlachcica. Kuncza był potężnym kapitalistą, obracał sumami na owe czasy ogromnemi, był bankierem zamożnej szlachty i najwyższych nawet dostojników ziemi lwowskiej i sąsiednich. Miał także stosunki z podupadłymi książętami ruskimi, co więcej, miał możne wpływy na samym dworze królewskim. Dzięki tym stosunkom został wojskim halickim (1463—1479), ale mimo tego urzędu ziemskiego nie przekształcił się nigdy, ani on sam, ani jego potomstwo w ziemianina halickiego. Nie nabył, zdaje się, żadnej posiadłości w ziemi halickiej, choć miał ich podostatkiem w ziemi lwowskiej, nie pokazał się ani razu na rokach halickich, nie interesował się wcale życiem tej ziemi, pochłonięty całkowicie swymi interesami kupieckimi i pieniężnymi.

Zupełnie odmiennym typem był Franciszek Miłowański (1437—1470), dziedzic Miłowania, wsi położonej na południowym brzegu Dniestru na drodze wiodącej do Tłumacza. Była to postać bardzo popularna, pospolicie oznaczano go samem tylko imieniem, dość podówczas w ziemi halickiej rzadkiem, Franczek. Franciszek był to typowy ziemianin, w swoim powiecie zasiadział. Nie wybiegał myślami daleko poza granice swego powiatu i swych zajęć najbliższych, rolnictwa i sądów. Pozostał całe swe życie na skromnym urzędzie komornika podsędka ziemskiego (1448—1460). Był jednakże jednym z tych, którzy swą pracą i zapobiegliwością tworzyli podstawy wzrostu i rozkwitu swej ziemi. Gospodarz zamożny i zawołany, podzielał zamiłowanie całej ówczesnej szlachty do roków sądowych, swój urząd komornicki sprawował pilnie i pracowicie. Dwaj jego synowie doszli do wyższych

urzędów ziemskich, aniżeli ojciec: Jan (1463—1493) był chorążym halickim, Andrzej (1475—1495) podczaszym.

O przodkach Franciszka nie wiele wiemy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dwaj bracia, jak to się często zdarzało w dziejach rodzin rycerskich, przybyli z Niemiec za czasów króla Władysława Jagiełły do Polski i zaciągnęli się w jego służbę, starszy Franczek (I) i młodszy Guncerz. Po krótkim pobycie w ziemi lwowskiej, gdzie trzymali Bóbrkę, posunęli się dalej w kierunku południowo-wschodnim. Ściągnęła ich w tamte strony zapewne można rodzina Buczackich. O starym Franczku (1370—1421) wiemy bardzo mało. Być może, że pan Franczek, który bawił na dworze starosty halickiego, Michała Buczackiego w r. 1421, jest identyczny z naszym Franciszkiem. Franczek pozostawił siedmioro potomstwa, trzy córki i czterech synów. Z córek jedna wyszła za Jana z Hryniewicz Kuropatwę (1438—1444), druga Dorota (1424—1438) za chorążego lwowskiego Zygmunta Kierdejowicza z Wojniłowa (1424—1443). A zatem i w rodzinach Kuropatwów i Wojniłowskich przynajmniej po kądzieli płynęła krew niemiecka. Z czterech synów Franczka, Franciszek Miłowański był najmłodszym.

Niemieckim był też początek rodziny Bukowieńskich. Twórcą tej rodziny był Urban z Bukowna (1395—1444), starszy brat Franciszka Miłowańskiego. Nie miał on tego szczęścia w życiu, co brat młodszy Franciszek, ale też brakło mu przymiotów swego brata. Zrazu miał on pewną przewagę nad bratem. Początkowe karty pierwszej księgi sądowej halickiej pełne są jego imienia i spraw. Urban był malkontentem, gdyż jego nadzieje, jakie przywiązywał do nowego porządku, wprowadzonego na Rusi z nowym prawem polskim, nie ziściły się, nie uzyskał on żadnego urzędu. Był procesowiczem, lecz dobrym gospodarzem, osadził wieś Oleszów na nowym korzeniu, umiał budować budynki mieszkalne i gospodarcze. Jego Bukowno leżało na południowym brzegu Dniestru, który w tem miejscu dzielił się na kilka ramion i tworzył kilka wysp. Jakiś powiew tajemniczy i tragiczny unosi się nad ostatnimi latami życia Urbana, jak i w ogóle nad całym dworem bukowieńskim. Ostatnia zapiska sądowa, w której Urban występuje czynnie, pochodzi z 9 listopada 1444. W samym początku roku 1445 syn Urbana Piotr pozwał sędziego halickiego, Ilnata z Kutyszcz przed wiece o głowę. Czyją, nie powiedziano, być

może o głowę ojca. W cztery lata potem pozwał Piotr tegoż samego przeciwnika jeszcze o głowę brata stryjecznego Jana.

Niemieckiem było również pochodzenie rodziny Ostryńskich. Założycielem tej rodziny był Guncerz albo Gocz (1436—1438), syn Franciszka, a starszy brat Urbana Bukowieńskiego i Franciszka Miłowańskiego. Nazwisko swe wzięło potomstwo Gocza od wsi Ostrynia.

Również niemcem był bogaty wójt tłumacki Guncerz (Guncierz) (1387—1438), brat Franciszka I, stryj Franciszka II Miłowańskiego. Na wójtostwie dorobił się znacznego mienia. Wsie Pałahicze, Czarnawica, Czelaw, Uwisłe, Popławniki były jego własnością. Guncerz zmarł bezpotomnie, pozostawił wdowę Wszeborę, która również była Niemką i która, jak wiemy, wyszła po raz wtóry za mąż za Jana Chłopskiego z Tyśmieniczian (1438—1439), po raz trzeci za Stefana Bydłowskiego. Znaczna fortuna Guncerza przeszła na jego bratanków, synów Franciszka I, Gocza, Urbana Bukowieńskiego i Franciszka Miłowańskiego.

Niemieckiego pochodzenia, jak wskazuje samo nazwisko, była także rodzina Herburtowskich. Mieszkała ona w Herburtowie, wsi na wschód od Kunaszowa w dzisiejszym powiecie rohatyńskim. Było to nadanie pochodzące od księcia Władysława Opolskiego. Rodzina była można, rozrodzona, spowinowacona przez związki małżeńskie kilkakrotnie z rodzinami również niemieckiego pochodzenia Kunaszowskich i Obertyńskich. Najdawniejszym znanym nam jej przedstawicielem był Jacko Herburtowski (1376—1411), który pozostawił sześcioro potomstwa, z potomstwa tego najstarszym i najwybitniejszym był syn Jan (Janusz) (1406—1469), komornik ziemski halicki (1443—1448), ożeniony z Jadwigą Obertyńską. Czy istniał jaki związek między rodziną Herburtowskich a możną i znaną rodziną Herburtów z Felsztyna, byłoby rzeczą do zbadania. Być może, że nazwa Herburtów pochodzi od niemieckiej nazwy Herburtshof.

Niemieckiego pochodzenia były też rodziny Kunaszowskich i Obertyńskich. W drugiej połowie XIV wieku nieznaną protoplasta, być może Konrad czyli Kuncza (I) przybył do ziemi halickiej. Oddał on pewne usługi księciu Władysławowi Opolskiemu i otrzymał od niego jako nagrodę dwie wsie, na pół-

noc od Dniestru wieś Kunaszów w powiecie rohatyńskim, na południe od Dniestru wieś Obertyn nad rzeką Czerniawą. Nazwa Kunaszów być może pochodzi od nazwy niemieckiej Kuntzeshof, nazwa Obertyn może ma pewien związek z rodziną Bibersteinów z Kamienia (Odrzykonja) w ziemi bieckiej; niedaleko Obertyna znajduje się również miejscowość Hawryłów Kamień. Pomimo znacznego oddalenia łączność majątkowa podolsko-pokucka została utrzymana, nie tylko w pierwszym ale, jak zobaczymy, w drugim i trzecim pokoleniu. Nieznany ten protoplasta miał dwóch synów, również z imienia nam nieznanymi, starszemu przekazał Kunaszów i połowę Obertyna, młodszemu drugą, mniejszą i gorszą połowę Obertyna. Starszy (urodzony około 1375) dał początek rodzinie Kunaszowskich. Miał on syna Konrada (II), któremu oddał rodzinny Kunaszów, i dwie córki, jedną za znanym nam sołtysem z Bybła, Dzierławem (1435—1465), drugą Dorotę za Mikołajem z Obertyna (1438). Każda zatem z córek miała po $\frac{1}{4}$ części Obertyna. Jednakże części te obertyńskie już to drogą kupna, już to prawem bliższości rodowej, zjednoczył w swem ręku Konrad Kunaszowski (1405—1476), a po jego zgonie części te przeszły na jego synów Jana (1437—1497) i Konrada (III) (1460—1489). Konrad II Kunaszowski (1405—1476), komornik ziemski halicki (1435—1470) był właściwym założycielem rodziny Kunaszowskich, gdyż ze swoich trzech żon pozostawił jedenaścioro potomstwa, w tem siedem córek i czterech synów.

Rodzina Obertyńskich, uboższa, nie rozkwitła tak bujnie, jak rodzina Kunaszowskich. Jej założyciel, nieznanymi z imienia urodzony około 1376, miał troje dzieci: Marcina (1437), Jana i Jadwigę. Jadwiga (1409—1475) poślubiła Janusza Herburtowskiego (1436—1469), Jan (1408—1469) został księdzem, tylko Marcin miał dalsze potomstwo.

Niewątpliwie Niemcem z pochodzenia, jak wskazuje samo nazwisko, był szlachetny Frola z Ostrej (1437—1464), wsi położonej nad Dniestrem w dawnym powiecie koropieckim. Ojciec jego przybył w te strony i otrzymał nadanie wsi prawem wiecznym. Frola jednak nie utrzymał dóbr ojcowskich, sprzedał je Ilnatowi z Kutyszcz, ale potem widocznie żał mu się zrobiło wydawać ojcowiznę; pieniądze wziął, ale dóbr Ilnatowi nie wydał. Toczył się o to spór sądowy, w końcu Ilnat wziął wieś prawem

zastawu. Ale już ta wieś pozostała w jego rękach, Froła zaś na stare lata został urzędnikiem żup solnych w Kałuszu.

Niemcem był też wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Jan z Nienczyna, zwany Crampus (Rampus), dziedzic wsi Wojniłowa, Starego i Nowego Średniego, który się pieczętował herbem Habdank (1456—1473).

Niemcem, pochodzącym z Wielkopolski, powiatu kaliskiego był Jakób Giza, który się pisał z Martynowa (w ziemi halickiej) i Żakowic (w powiecie kaliskim) i który w czasie nieletności króla Władysława III był opiekadnikiem ziemi halickiej (1435—1437), a potem był chorążym (1437), wreszcie sędzią ziemskim halickim (1437—1439). Swe powołanie na urząd opiekadnika zawdzięczał swym przymiotom osobistym, swej waleczności, energii i wielkiej pracowitości. Giza rzeczywiście jako opiekadnik oddał się całkowicie swym funkcjom urzędowym, przedewszystkiem wykonywaniu sądownictwa. Był on też zwolennikiem ujednostajnienia prawa w całej Polsce i przyczynił się w pewnej mierze do wprowadzenia w ziemi halickiej tych zasad, jakie obowiązywały w dzielnicach rdzennie polskich.

Było zapewne jeszcze wiele innych rodzin szlacheckich pochodzenia niemieckiego. Niemcem był np. zamożny ziemianin trembowelski Mikołaj Spargalt z Wiśniowej i Łoszniowa (1436—1472), który utrzymywał jednak ożywione stosunki z ziemią halicką, zasiadał często na rokach halickich, którego córka Katarzyna jako wdowa wyszła za Pawła Petryłowskiego, wojskiego czerwonogrodzkiego (1472).

Z Niemiec przyszedł również do Polski szlachetny Bartosz ZeIman, rządcą wsi Lackie, należącej do rodziny Buczackich (1458); Jakób, sługa Klemensa Bieleckiego, którego wprost nazywano Jakóbem Niemcem; Konrad, wojewoda trembowelski (1458); Jan Grif, sługa (1439); Franciszek Swosz, zasobny kapitalista (1468).

Niektóre rodziny halickie były pochodzenia wołoskiego. Z wielkim prawdopodobieństwem możemy zaliczyć do tej grupy rodziny: Drohomireckich, Lackich, Przerońskich, Tarnawieckich, Grabowieckich, Szumlańskich, Wąwelnickich. Z wyjątkiem Szumlańskich była to drobna szlachta zaściankowa, osiadła na południe od Dniestru w okolicach podgórskich.

Drohomireccy zamieszkiwali zaścianek Drohomirczany nad Małą Bystrzycą. Była to rodzina bardzo rozrodzona, w wieku XV zapiski sądowe wspominają prawie o 20 członkach tej rodziny, w rzeczywistości musiało ich być znacznie więcej. W wiekach późniejszych poszczególne gałęzie tej rodziny przybrały dla odróżnienia rozmaite przydomki; w XV stuleciu przydomków tych jeszcze nie znajdujemy, znajdujemy jednak bardzo wielką różnorodność imion. Drohomireccy wywodzili swój ród od Drohomira, który wraz z bratem Stankiem otrzymał od księcia Władysława Opolczyka wieś Nowe Sioło (1378). Towarzyszem pracy wojennej i pokojowej Drohomira był niejaki Nieprza, który wraz z braćmi i synami, o których w tymże samym przywileju z r. 1378 jest wzmianka, uzyskał od Opolczyka wieś Starunię, wieś tę Nieprza sam własnym trudem założył. Drohomireccy w wielkim mieli poszanowaniu ten list książęcy, który stanowił podstawę ich stanowiska społecznego i tarczę ochronną przeciw zarzutom im czynionym nieszlacheckiego pochodzenia. Przywilej ten zatwierdził król Zygmunt I (1527) i potem w w. XVII niejednokrotnie powoływali się Drohomireccy w razie potrzeby na ten przywilej.

W drugiej połowie w. XIV około r. 1378 trzech bracia, synowie nieznanego ojca Wołoszyna, urodzonego około 1348, sami również z imienia nam nieznanymi, przybyli w okolice nadstrymbiańskie. Jeden osiadł w Lackiem, w Przeroślu drugi, trzeci w Tarnawicy. Od tych to trzech braci rodzonych poszły trzy rodziny: Laccy, Przeroślscy, Tarnawieccy. Jeszcze w r. 1448 istniała między potomkami tych trzech braci pewna wspólność majątkowa, której bliżej określić nie można, a która jeszcze wówczas nie była rozwiązana.

Lackie leżało nad środkowym biegiem rzeki Strumby i licznymi jej dopływami, był to zaścianek szlachecki, dlatego i dzisiaj jeszcze zwie się ono Lackiem szlacheckiem. Już wtedy rozpadało się Lackie na liczne dzielnice (sortes), które w wiekach późniejszych otrzymały osobne nazwy. Pierwszy założyciel rodziny Lackich (1360) miał dwóch synów, Michała (1390—1420) i młodszego, którego imienia nie znamy (1391—1421), których potomstwo potem bujnie rozkwitło.

Równie bujnie rozrosły się rodziny Przeroślskich i Tarnawieckich. Zamieszkałe na krańcach państwa, w okolicy podgórskiej zachowały dłużej, niż inne rodziny halickie, swą kulturę

wschodnią, co się objawiało chociażby w imionach, jakich używały, które u innych rodzin przeważnie już wyszły z użycia (Chodko, Balko, Iwanisz, Drahusz, Omelian) i w ich przydomkach (Hołowacz, Bałamut).

Pochodzenia wołoskiego była też zapewne rodzina Grabowieckich. Mieszkała ona w Grabowcach na podgórzu karpackiem w dorzeczu Czarnej Bystrzycy. Ulegali zupełnie wpływowi kultury wschodniej i zaledwie pod koniec wieku XV musnął ich powiew zachodu. Byli to ludzie gwałtowni, którzy nierzadko schodzili z tego świata śmiercią tragiczną. W ich dziedzictwie panowały stosunki bardzo pierwotne: mężobójstwa, kradzież były wśród chłopów na porządku dziennym, utrzymywało się nawet niewolnictwo. Grabowieccy byli początkowo zapewne słuźkami, posiadali Grabowce na podstawie nadania starościńskiego z XIV wieku, którego dzisiaj nie znamy. Zobowiązywało ich ono do służby wojskowej i obrony tych stron od wroga. Jednak starosta halicki zachował sobie wobec nich pewne prawa zwierzchnicze, i w tym celu, a zapewne i w celu nadzoru nad nimi, zatrzymał sobie na własność pewną część tej wsi, którą zresztą puszczał dzierzawą Grabowieckim. Starosta chronił ich jednak z drugiej strony od napaści sąsiadów. Najdawniejszy członek tej rodziny, którego znamy, to Michał Grabowiecki (1401—1418), urodzony około 1360, który z trzech synów: Chotka (1390—1436), Jurka (1391—1447) i Michała (1392—1447) pozostawił rodzinę bujnie rozkwitłą. Szczególną uwagę zwracają związki tej rodziny przez małżeństwa córek, z ruską szlachtą ziemi przemyskiej i samborskiej.

Odmienny obraz od powyższych czterech rodzin przedstawiała również wołoska rodzina Szumlańskich z Szumlan na wschód od Podhajec. Była to zamożna rodzina ziemiańska. W wieku XV rodzina ta nie rozmnożyła się jeszcze tak, jak w wiekach następnych, ani też nie doszła do późniejszego znaczenia. Znamy w tym wieku tylko dwóch wybitniejszych członków tej rodziny, ojca Kundeja Andrzeja (1435—1462) i syna Iwaśka (1463—1490). Ojciec i syn były to dwa przeciwieństwa, syn posiadał tyle właśnie zalet i przymiotów, ile wad i braków miał ojciec. Ojciec dziki, niepohamowany, mężobójca i oszczerca, syn gospodarny, zgodny, bystry i zdolny sędzia.

Wołoskiego pochodzenia była również niewątpliwie rodzina Książdworskich. Roman Książdowski (1435—1480),

komornik kołomyjski (1469—1474) oprócz wsi Kniaźdwór pod Kołomyją miał wieś Markowce w powiecie halickim, którą jednak sprzedał Piotrowi z Uhernik (1463). Z żony Dumnej miał córkę Ruchnę, którą wydał za Hrycia Krechowickiego z Pedykowiec (1480).

Wołoskiego pochodzenia był również: Sas-Wąwelnicki (1435—1437), który w r. 1435 jeździł na Wołoszczyznę; szlachetny Borssan zmarły przed r. 1485, który z żony Nastazyi z Korsowa pozostawił synów Michnę i Wasyla (1487); Dahas, zamieszkały na Pokuciu, szlachcic konduity niepewnej (1442), bo podejrzany o trudnienie się kradzieżą; szlachetny Stefan Darabowski albo Daraboszowicz albo też Dairabys, który 1475 zakupił pustkowie Jahodzinę na rzece Tyśmienicy; Marcin Kustra (Kiszka) z Chraplina i Wołosowa (1458—1475); Koszawa, namiestnik z Hubar (1435—1438); Olefir (1463—1464), sługa Jana z Błudnik, którego pochodzenie niemieckie budziło pewne wątpliwości; szlachetny Duszota, rządca w Żukowie (1444—1464); sługa Jan Vlok (Vlek) (1437—1488).

Niewątpliwie musiały być jeszcze inne rodziny szlacheckie w ziemi halickiej pochodzenia wołoskiego. Przemawia zatem okoliczność, że ziemia halicka, która sąsiadowała z Wołoszczyzną, utrzymywała z nią stosunki ożywione. Cały szereg wsi halickich osadzony był na prawie wołoskiem, wylicza je szczegółowo Kadlec w swem dziele „Valasske právo“, ale poczet ten można jeszcze pomnożyć, np. Bukowno, Byczkowce, Czerncze, Drohomirczany, Niagowce, Targowica, Wołczyńce. Skoro tak znaczna ilość ludności wiejskiej była pochodzenia wołoskiego, przyjąć należy, że i szlachty wołoskiej musiało być niemało. Szlachta halicka w XV niejednokrotnie sprzyjała wojewodom wołoskim i miała z nimi konszachty na szkodę państwa polskiego; jeździła na Wołoszczyznę w swych sprawach. Urzędnicy haliacy jako mający największy kontakt ze sprawami wołoskimi byli używani przez króla do załatwiania spraw państwowych i wysyłani w poselstwie (via Valachiensis), np. starosta halicki Stanisław z Chodcza (1460—1462), potem kasztelan halicki Jakób Buczacki (1476).

Znajdujemy także w ziemi halickiej rodziny węgierskie. Z pochodzenia węgrem był Mikołaj z Czerniejowa albo Czyniowa (1437—1466), człowiek bogaty, właściciel Załuża i Brodyczyna (do r. 1448), zawołany gospodarz, hodowca i handlarz

wołami. Ojciec jego, nieznanego imienia, z bratem Januszem (Gywenysz) przybyli pod koniec XIV wieku z Węgier, jeden brat otrzymał Czerniejów, Janusz wysłużył sobie wieś Kamionkę. Janusz żył jeszcze w r. 1438 i z powodu wieku podeszłego oddał się w opiekę swego bratanka Mikołaja. Córka Mikołaja Elżbieta wyszła za znanego nam już Jakóba Wronę.

Z Siedmiogrodu pochodził szlachetny Maciej, sługa wojewody halickiego, Mikołaja Karnkowskiego. Zapiski nazywają go: Mathias officialis Postsilvanus alias Zaleski. Kiedy w r. 1458 bawił we wsi Krzywotuły u tamtejszego atamana w gościnie, najechał go zbrojny znany awanturnik Teodor z Uhernik, z synem swym Piotrem i obrabował.

Że oprócz powyżej podanych dwóch rodzin były w ziemi halickiej jeszcze inne rodziny, które wywodziły swe pochodzenie z Węgier, na to wskazują chociażby nazwy wsi tego rodzaju jak: Uherniki, Uhrynów, Uherce (Uhelce), których źródłosłów łączy się ze słowem Węgry. W ziemi halickiej w XV wieku byli ponadto gdzieniegdzie słudzy pochodzenia węgierskiego, np. Grzegorz węgier, sługa Iwana z Załuża (1439); Marcin węgier, sługa Adama Kromidowskiego (1439). Szlachta halicka w rozmaitych sprawach jeździła na Węgry, np. podkomorzy halicki Jan Kola w r. 1453. Moneta węgierska w wielkiej była cenie w naszej ziemi. Istniały też związki małżeńskie szlachty polskiej i węgierskiej, np. Mikołaj Buczacki, syn równie Michała, kasztelana kamienieckiego i starosty śniatyńskiego, poślubił Zofię, córkę Piotra z Komarowa, hrabiego liptowskiego i orawskiego (1464).

W związku z tem osadnictwem, pozostają pewne zjawiska, o których na tem miejscu chciałbym wspomnieć.

Zdarzało się niejednokrotnie, że osada, rzeka, nad którą ta osada leżała, i rodzina w osadzie tej zamieszkała, nosiły jedno i to samo nazwisko. Tak np. rodzina Wronów mieszkała we wsi Wronie nad rzeką Wroną; rodzina Chocimierscy we wsi Chocimierzu nad rzeką Chocimierką; rodzina Niezwieskich we wsi Niezwiska nad rzeką Niezwiska. Jedna i ta sama nazwa na oznaczenie osady, rzeki i osoby była dowodem ścisłego zespolenia ziemi i ludzi.

Nie zawsze to osadnictwo było uwieńczone pomyslnym rezultatem. Mamy przykłady, że nie chcieli osiadać w tej ziemi ci,

którzy otrzymali od króla dobra skonfiskowane pewnym jednostkom za karę.

Drugi z kolei syn protoplasty rodziny Niezwieskich, Franciszek urodził się około 1397 r., a posiadamy o nim tylko jedną, jedyną wzmiankę z r. 1439. Są pewne ślady źródłowe, które każą nam podejrzewać go o zdradę państwa albo przynajmniej o niedbalstwo w pilnowaniu powierzonej mu przeprawy Dniestrowej. Za to król odebrał mu jego część, połowę Niezwisk i Harasymowa, i nadał zasłużonemu rycerzowi sanockiemu Iwankowi z Czaszyna koło Liska. Jednakże Iwanko nie miał bynajmniej zamiaru opuszczać swej ziemi rodzinnej i sprzedał nadanie królewskie żupnikowi ruskiemu Mikołajowi z Tarnawy w r. 1424. I sam Mikołaj kupił te dobra tak odległe od jego własnych dóbr tylko dla interesu, odsprzedał je też rychło najmłodszemu z braci Niezwieskich Iwankowi (1400—1445).

Podobny wypadek zaszedł w rodzinie Chocimierskich. Drugi syn Jana (Janusza) Chocimierskiego (1400—1458), Adam (1428—1479) miał życie pełne burzliwych przeszkód. Był wyraźnym stronikiem wołoskim. Kiedy około r. 1469 groziła wojna z sąsiadem wołoskim, bracia na podstawie tajnego paktu podzielili swe role. Młodszy Adam ujechał na tamtą stronę, dobra zaś zostawił pod opieką brata starszego Rafała - Mikołaja¹. Rafał dla pozorów oznajmiał z tych dóbr służbę wojskową, lecz zdrada Adama była zbyt widoczna i wiadoma. Wiedzano też niewątpliwie o tej konspiracji braterskiej i w r. 1469 samego Rafała pociągnięto do odpowiedzi przed starostą halickim Otą z Chodcza. Czterech wybitnych urzędników ziemskich, między nimi teść Rafała, Paweł Kuropatwa z Pałahicz, stolnik halicki, podjęli rękojemstwo w dużej sumie tysiąca grzywien, że go dostawią staroście w oznaczonym czasie. Rafał wywinął się z tej matni, gorsze było położenie Adama wobec niepowodzenia wołoskiego. Lecz i z tej opresyi wyszedł cało dzięki obrotności brata i opiece przyjaciół. Adam obawiał się konsekwencji swego czynu, skoro swój pobyt wołoski bardzo przedłużał,

¹ Tenże Rafał używał stale przez lat 38 (1427—1465) swego imienia chrzestnego, lecz od r. 1465 zaczął pisać się Mikołajem i tego imienia używał aż do samego prawie końca życia, t. j. do r. 1492, a zatem przez lat 27. Ta zmiana imienia może zostaje w związku z tem, że Rafał przyjął wyznanie wschodnie.

nawet poza termin powrotu, wyznaczony tym zbiegom politycznym przez zjazdy walne polskie. Ostatecznie powrócił, dufny w opiekę swych możliwych protektorów miejscowych, a dalekie ramię królewskie. Król nadał dobra Adama, z których szła wojenna powinność, swemu pokojowcowi Janowi Rycerzykowi z Młodowic. Obdarowany pokojowiec zjechał do Halicza celem egzekucji swych praw. Nie było to jednak rzeczą tak łatwą. Krewni Adama siedzieli na miejscu, a władze były im powolne. Kiedy podstarości halicki w imieniu króla chciał objąć dobra w posiadanie, najmłodszy z braci Jan zepchnął go z dóbr. Starosta Jan z Choczca, z dawna przyjazny rodzinie, zwlekał z pomocą, nie było go często w Haliczu, a jego urzędnicy tem mniej chcieli się w to mieszać. Mimo energii, jaką okazywał umocowany królewski Jan Gąsieński, Rycerzyk przyszedł do przekonania, że nie wiele wskóra. Wobec tego sprzedał nadane sobie dobra Brodyczyn i Puźniki bratu Adama, Mikołajowi za ogromną na owe czasy sumę tysiąca grzywien i posiadanie dóbr oddał Mikołajowi, lecz że ceny tej w całości nie otrzymał, to rzecz prawie pewna. Mikołaj nie był tak bogaty, całe jego dobra może ledwie sięgały wartości tej sumy, a dóbr tych nie sprzedał dla brata, ani też pożyczki żadnej nie zaciągnął. Mikołaj dobra te rychło potem odsprzedał bratu za tę samą sumę, oczywiście również tej ceny olbrzymiej nie otrzymał, brat zobowiązał się jedynie zapłacić mu 80 grzywien. I to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa była kwota, na której poprzestał Mikołaj wobec brata Adama, a Rycerzyk wobec Mikołaja.

Zdaje się, że w rodzinie Podwerbeckich musiał zajść analogiczny wypadek zdrady i konfiskaty dóbr. Iwanko Czaszyński bowiem sprzedał w r. 1424 Mikołajowi Tarnawskiemu nie tylko Niezwiska i Harasymów, ale też Podwerbce i Żywaczów, nadane mu przez króla, a przecież rychło potem znajdujemy te dwie wsie w posiadaniu braci Iwaśka i Dymitra Podwerbeckich.

Powyższe przykłady pouczają nas, że konfiskata dóbr za karę przez króla, nie zawsze w praktyce przedstawiała się tak groźnie, mogła się ona bowiem skończyć na tem, że obdarowany temi dobrami, nie mogąc lub nie chcąc w tych dobrach gospodarować, odsprzedał je za cenę, która nawet w przybliżeniu nie dochodziła rzeczywistej wartości tych dóbr, jednemu z członków rodziny ukaranego konfiskatą lub nawet samemu ukaranemu. W ten

sposób kara konfiskaty mogła się zamienić faktycznie w grzywnę pieniężną.

Ci nowi osadnicy osiadali prawidłowo w osadach już poprzednio istniejących, rzadziej natomiast w osadach, które sami założyli, np. Oleszów założony przez Urbana Bukowieńskiego. Osady poprzednio już istniejące zajmowali oni przeważnie na podstawie nadań książęcych a książę dysponował temi dobrami z rozmaitych powodów bez względu na wolę poprzednich posiadaczy; rzadziej na podstawie aktów dobrowolnego ustępstwa poprzednich posiadaczy, którzy swe dobra rodzinne pozbywali, zmuszeni do tego wielką potrzebą (np. Obelnicy sprzedali Obelnicę sędziemu Karasiowi) albo też oddawali je jako uposażenie kobiet, oddawanych w małżeństwo nowym przybyszom. Ponieważ sposób tworzenia nazwisk w średniowieczu był ten sam zarówno w Polsce, jak na Rusi, t. j. tworzone je od nazw dóbr ziemskich, przeto zdarzało się czasem, że dwie rodziny sobie obce, dawna przeważnie ruska i nowa, miały jedno i to samo nazwisko, chociaż nie było między nimi żadnego związku krwi. Jedynym węzłem, który je ze sobą łączył, była ziemia, dzierzona kolejno przez te rodziny, np. Obelnicy ruscy i Obelnicy-Karasiowie.

Okoliczność, że każdorazowa zmiana dóbr ziemskich, powodowała zmianę nazwiska, jest dowodem przewagi elementów rzeczowych nad osobistymi. Jednakże osadnicy zachodni zatrzymywali często swe nazwiska pierwotne, urobione od osady rodzinnej, mimo osiedlenia się w ziemi halickiej, np. Stefan Bydłowski, Piotr Godowski, Mikołaj z Lubina, Stanisław z Chodcza, albo też w nazwisku łączyli osiadłość dawną i nową, np. Jakób Giza z Żakowic i Martynowa. W ten sposób moment osobisty w tworzeniu nazwisk począł brać górę nad rzeczowym.

Osadnicy zachodni przynosili ze sobą na Ruś i używanie herbów, które tu na wschodzie, jeżeli były dawniej znane, nie miały w życiu żadnego znaczenia. W jaki sposób te herby zachodnie przyjęły się wśród szlachty ruskiej, byłoby rzeczą do zbadania. W każdym razie stało się to nie przez jednorazowy akt pobratymstwa czy przysposobienia, jak to się odbyło na Litwie. Stosunek szlachty ruskiej do polskiej nie był tak przyjazny, nawet jeszcze w wieku XV. Rozpowszechnianie herbów odbywało się stopniowo i powoli, czasami mogło być ono ułatwione przez małżeństwa między dawnymi mieszkańcami a nowymi osadnikami. Że przy tem

przybieraniu herbów, dowolność i przypadkowość odgrywały rolę wybitną, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Stan szlachecki w ziemi halickiej w XV wieku nie był jeszcze warstwą ściśle na zewnątrz zamkniętą. Źródła pouczają nas, że niejednokrotnie jednostki ze stanów niższych, głównie mieszczańskiego, które dorobiły się mienia i stosunków, przechodziły w ten sposób do stanu szlacheckiego.



